DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, „ „ nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Rok III. **Bydgoszcz, sobota 21 maja 1932** **Nr. 115**

W dniu przyjazdu p. Min. Jędrzejewicza na Pomorze

Przybywa dziś na Pomorze Minister Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego p. Janusz Jędrzejewicz. Poraz pierwszy wita go stolica Pomorza i ziemia pomorska.

Minister Jędrzejewicz na odpowiedzialnym posterunku pracy świadomie i celowo realizuje wielki program wychowania młodego pokolenia. Praca to ogromnie ważna, bo w wychowaniu przyszłych, dzielnych i ofiarnych obywateli, w zaprawianiu ich do przyszłej służby państwowej mieści się przyszłość nasza, przyszłość Polski. Im głębiej przeoramy dzisiejszą rzeczywistość, im lepiej wychowamy młodzież polską, im gruntowniej umysł, serca i dusze młodzieży skierujemy na drógę świadomości narodowej, szczytnych obowiązków wobec państwa, poczucie odpowiedzialności za jego losy, tem silniej złączą się szeregi obywateli przyszłych działaczy, w twórczej pracy, tem silniej związane będą z życiem państwowem ich losy, tem silniejsza będzie nasza Ojczyzna. I dlatego wychowanie młodego pokolenia w duchu obywatelsko państwowym jest dziś sprawą niezmiernie ważną i doniosłą.

Dzięki energji Ministra Jędrzejewicza, spadkobiercy wielkich wskazań nieodżałowanej ś. p. Ministra Czerwińskiego, wchodząca dziś w życie reforma ustroju szkolnego gwarantuje Polsce zdrowe, na mocnych ideałach oparte zasady wychowania nowego dzielnego typu obywatela w duchu szczytnej idei państwowej. Po Komisji Edukacji Narodowej praca nad reformą szkolnictwa jest największym owocnym wysiłkiem ludzi dobrej woli, świadomych swych zadań wobec państwa, dla których największem prawem jest dobro Rzeczypospolitej. Założeniem tej pracy, jej ideą przewodnią jest wychowanie w myśl zadań obywatelsko-państwowych. Dla młodego pokolenia idea państwowa musi stanowić żywą treść, pojęcie górne i głębokie musi wypływać z powagi kultu i uświadomienia ważności historycznej misji Polski, aby minione a tak bolesne doświadczenia z przeszłości nie zaciążyły nad przyszłem naszem życiem zbiorowem.

Młodzież w życiu szkolnem powołana jest zarówno do wzbogacenia swej wiedzy i sfery uczuć, jak również do kształcenia charakteru obywatelskiego, poczucia odpowiedzialności i obowiązków wobec państwa, świadomej woli podporządkowania mu swego udziału i żywotności. Jeśli do tych wskazań, które dziś nam przyświecają, dodamy wreszcie rozumną tolerancję, poczucie spoistości państwowej, wrażliwość na całość i nienaruszalność granic, szacunek dla grupy obywateli najbardziej ofiarnych i odpowiedzialnych, cześć dla wielkich ludzi w Polsce oraz poczucie pełnej wartości poszczególnej jednostki, wyrażanej wiarą w własne siły — otrzymamy granitowe podstawy wychowawcze pokolenia, które będzie dumą i potęgą Polski!

Społeczeństwo pomorskie w całej pełni docenia znaczenie tych trosk i prac mające na celu ugruntowanie podwalin niewzruszalności Rzeczypospolitej w obywatelsko - państwowem wychowaniu przyszłych pokoleń.

Witamy dziś serdecznie orędownika tych idei wychowawczych, p. Ministra Jędrzejewicza na ziemi pomorskiej, życząc aby Jego wysiłki i trudy tu na Pomorzu wydały dobre i niespożyte owoce.

* * *

P. Minister Janusz Jędrzejewicz urodził się w 1887 r. na Ukrainie we wsi Spiczyńce, gimnazjum ukończył w Żytomierzu, następnie brał wybitny udział w ruchu niepodległościowym, dzięki czemu władze rosyjskie zmusiły go do wyjazdu za granicę. W Paryżu kończy „Ecole des Sciences Politique", następnie wydział matematyczno-przyrodniczy na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie; przed wojną prowadził działalność pedagogiczną w szkołach prywatnych w Warszawie; w roku 1914 wstępuje do Legjonów i bierze udział w walkach pierwszego pułku, pierwszej Brygady; następnie w latach 1918 i 1919 był członkiem komendy naczelnej P. O. W. i członkiem komitetu redakcyjnego pisma „Rząd i Wojsko" oraz pracował publicystycznie w wydawnictwach niepodległościowych tego okresu; w 1919 powrócił do wojska, z którego wyszedł w 1923 r. w stopniu majora. W latach 1923-24 prowadził wykłady na kursach dla dorosłych; od 1924 do 1926 był dyrektorem państwowego seminarjum nauczycielskiego im. Konarskiego w Warszawie; w 1926 r. wszedł do Prezydjum Rady Ministrów, w 1927 obejmuje stanowisko wizytatora szkolnego w Min. W. R. i O. P.; przy wyborach w 1928 r. wszedł jako poseł do Sejmu, w obecnym Sejmie obrany został wiceprezesem klubu BBWR.; poseł Janusz Jędrzejewicz jest jednym z twórców i dyrektorów Instytutu Wschodniego w Wilnie i założycielem pisma ideowo-wychowawczego „Zrąb", jednym z najwybitniejszych współpracowników miesięcznika „Droga"; zdobi go krzyż „Virtuti Militari", „Krzyż Niepodległości" i czterokrotny „Krzyż Walecznych".

Konkurs premjowy dla naszych Czytelników

KONKURS PREMJOWY DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW DOBIEGA KOŃCA. W DZISIEJSZYM NUMERZE ZNAJDĄ CZYTELNICY OSTATNIĄ SYLABĘ KONKURSOWĄ. SYLABY NALEŻY ZŁOŻYĆ W TEN SPOSÓB, BY UZYSKAĆ DWA NAJAKTUALNIEJSZE NA POMORZU W CHWILI OBECNEJ HASŁA.

RÓWNOCZEŚNIE UNIEWAŻNIAMY SYLABĘ: „RO" — UMIESZCZONĄ W NUMERZE 102 Z DNIA 3 MAJA B. R., KTÓRA WKRADŁA SIĘ PRZEZ „OMYŁKĘ", A TO W TYM CELU, BY POPSUĆ NASZYM CZYTELNIKOM SZYKI I UTRUDNIĆ TRAFNE ROZWIĄZANIE KONKURSU.

ROZWIĄZANIA NADSYŁAĆ NALEŻY DO REDAKCJI „DNIA POMORSKIEGO" TORUŃ, UL. SZEROKA 11 „KONKURS PREMJOWY".

PRZYPOMINAMY, ŻE ZA TRAFNE ROZWIĄZANIE NASZEGO KONKURSU PREMJOWEGO PRZEZNACZYŁA REDAKCJA „DNIA" JAKO PIERWSZĄ NAGRODĘ WSPANIAŁY GRAMOFON, JAKO DRUGĄ: PIĘKNY SERWIS PORCELANOWY.

Paderewski o prawach Polski do Pomorza

Przemówienie Paderewskiego na bankiecie w Nowym Jorku

Nowy York, 20. 5. (PAT). Przy udziale blisko **700 osób** odbył się w hotelu Astor bankiet **na cześć Paderewskiego**, wydany staraniem Izby handlowej polsko-amerykańskiej. W bankiecie wzięli udział ambasador **Filipowicz** oraz najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata politycznego, finansowego i kulturalnego.

Gości powitał **Stetson**, poczem zabrał głos ambasador **Filipowicz**, podkreślając **zasługi Paderewskiego w doniosłych chwilach historycznych.** Przyjęty długotrwałemi oklaskami Paderewski wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którem podkreślił **prawa historyczne, ekonomiczne i etnograficzne Polski do Pomorza, przedstawił następnie dodatnie położenie mniejszości niemieckiej w Polsce pod względem politycznym i oświatowym oraz położenie mniejszości polskiej w Niemczech,** ilustrując swe wywody danemi statystycznemi.

Polska — mówił Paderewski — **jest krajem pokoju.** Polska nie chce wojny, **lecz w razie narzucenia jej będzie umiała się bronić do ostatniej kropli krwi.**

Zebranie zakończyło się **entuzjastyczną owacją na cześć Paderewskiego.**

Nowy Jork, 20. 5. (PAT). Ambasador Filipowicz wydał dziś w salonach konsulatu polskiego w Nowym Jorku **śniadanie na cześć Paderewskiego.** Na śniadaniu byli obecni m. in. ambasador **Morgentau**, były sekretarz Stanów Zjedn. **Frank Polk** profesor uniwersytetu **Columbia** były poseł Stanów Zjedn. w Warszawie **Stetson, Robert Mead, Luis Pearson, Mac Cormick,** generalny konsul **Marchlewski** i in.

Cała prasa nowojorska zamieszcza szpaltowe strony o wczorajszym bankiecie, **który był transmitowany przez radjo.**

Korpus dyplomatyczny u nowego prezydenta Francji

Paryż, 20. 5. (PAT.). Wczoraj o godz. 11 prezydent republiki Lebrun **przyjął w pałacu Elizejskim w obecności premjera Tardieu przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.**

Nuncjusz papieski, złożywszy hołd pamięci zmarłego prezydenta Doumera, wyraził **głębokie oburzenie,** z jakiem cały świat przyjął wiadomość o zamordowaniu prezydenta, następnie złożył gratulację prezydentowi Lebrun, życząc mu, aby okres jego urzędowania stał się dla Francji okresem rozkwitu moralnego i materjalnego, zaś dla wszystkich państw okresem zgody i pokoju. Prezydent Lebrun, przyłączywszy się do **hołdu**, oddanego jego poprzednikowi, podziękował za życzenia, a zwłaszcza za wyrażoną chęć **współpracy** korpusu dyplomatycznego, **gdyż w obecnych trudnych warunkach, w jakich się znalazł cały świat bardziej** niż kiedykolwiek potrzebna jest zgoda i bezinteresowne współdziałanie wszystkich państw.

W zakończeniu **wyraził prezydent** gorącą chęć jak **najżywszej współpracy z korpusem dyplomatycznym** i szybkiego uregulowania ważniejszych zagadnień, których rozwiązaniem zainteresowany jest cały świat.

Ambasador Willys opuszcza Polskę

Warszawa 20. 5. (PAT). Ambasador Stanów Zjedn. **John Willys, ustępuje z zajmowanego stanowiska.**

Amabasador Willys opuszcza **Polskę dn. 30 bm.**

Likwidacja wojskowej misji francuskiej

Warszawa, (PAT). Jak się dowiadujemy, **wojskowa misja francuska lądowa i morska,** chlubnie wywiązawszy się ze swoich zadań współpracy z naszem wojskiem, **ulega likwidacji z dn. 1 sierpnia b. r.**

Min. Jędrzejewicz w Poznaniu

Poznań, 20. 5. (PAT). Wczoraj wieczorem przybył do Poznania z Katowic p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz. P. minister zwiedził kuratorjum okręgu poznańskiego i szereg szkół poznańskich, a po południu udał się do Radzyna.

Kto wygrał?

Warszawa, 20. 5. (PAT.). Dziś w pierwszym dniu ciągnienia pierwszej klasy 25-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na n-ry następujące: zł. 60.000 wygrał nr. 136.541, zł. 5.000 wygrał nr. 83.165, zł. 1.500 n-ry 104.668 i 157.952

Obieg banknotów w Niemczech zmniejsza się

Berlin, 20. 5. (PAT). Srawozdanie banku Rzeszy za drugi tydzień maja wykazuje **przyrost środków pokrycia na sumę 6,3 miljonów marek, oraz skurczenie się obiegu banknotów o 68 miljonów marek,** wobec czego stosunek pokrycia wynosi obecnie 25,3%. Portfel wekslowy **zmniejszył się o 136,9 milj. mk.**

Burzliwe demonstracje bezrobotnych w Lipsku

Lipsk, 20. 5. (PAT.). Wczoraj wieczorem w różnych częściach miasta doszło do **burzliwych demonstracyj bezrobotnych,** podczas których **usiłowano splondrować sklepy z żywnością w całem mieście.**

Silne oddziały policji przywróciły **spokój,** rozpędzając demonstrantów za pomocą pałek gumowych. **Jednego policjanta pobito do utraty przytomności.**

Przyjaciel Lindbergha w więzieniu

Trenton (New Jersey), 20. 5. (PAT.). Curtis został aresztowany pod zarzutem, że rozmyślnie **dostarczał fałszywych informacyj** o osobach, które dopuściły się zbrodniczych występków.

Za tymczasowe wypuszczenie Curtisa na wolność władze zażądały kaucji w **wysokości 10.000 dolarów.**

Międzynarodowy kongres dziennikarski

Rouen, 20. 5. (PAT.). W dniu wczorajszym został tu otwarty międzynarodowy kongres dziennikarski.

W odpowiedzi

W naczelnym pomorskim organie Stronnictwa Narodowego ukazało się streszczenie przemówienia prezesa tegoż Stronnictwa, ks. senatora Bolta, — przemówienia wygłoszonego na ostatniem publicznem zebraniu w Toruniu w dniu 13 b. m. Zarówno ton przemówienia, jak i forma komentarza ze strony wspomnianego organu, pozwalają nam na wypowiedzenie kilku uwag.

Ks. prezes Bolt zabrał głos w sprawach niewątpliwie **istotnych** dla Pomorza. Porusza on w pierwszym rzędzie zagadnienie w tej chwili najważniejsze, t. j. **sprawę bezpieczeństwa i obrony granic przed zakusami niemieckiemi.** Jest to właśnie to zagadnienie, któremu — w przeciwieństwie do organów Str. Narodowego, — prasa naszego obozu poświęca specjalnie wiele czujnej uwagi. I tu formułuje ks. prezes pod adresem naszego obozu gołosłowny zarzut, jakoby prowadzona przez nas celowa i świadoma akcja przeciwniemiecka nie była akcją istotną, a więc nie „szczerą" w tem, co mówi i w tem, co robi, — lecz jakoby była tylko naszym manewrem taktycznym, mającym w rzeczywistości na celu względy „polityczne", t. j. „wymuszenie posłuszeństwa dla Be-Be". Stawiając zaś naszemu obozowi ten gołosłowny zarzut, ks. prezes Str. Narodowego rzuca jednocześnie hasło organizowania społeczeństwa pomorskiego w szeregach jego własnego stronnictwa, które utożsamia z ogółem społeczeństwa. Jak bowiem twierdzi, — „w walce z Niemcami rozstrzygnie wola Pomorza, z którą muszą się liczyć zarówno wrogowie, jak i sprzymierzeńcy".

Jest to wypowiedzenie nader znamienne. Ks. prezes mimowoli uwypuklił tu bowiem zasadniczą różnicę, istniejącą pomiędzy poglądem Str. Narodowego, a poglądem naszym i całej Polski na to, czem jest istota zagadnienia walki z **Niemcami.** Według nas i według zdania **całej** Polski, — odpór przeciw zaborczości niemieckiej to jest jednak **kwestja nietylko samego Pomorza, ale bez najmniejszej wątpliwości kwestja całej Polski, kwestja jej bezpieczeństwa i życia, nienaruszalności jej granic, jej dostępu do morza, jej ekspansji na świat.** Co więcej, — według nas, jest to **kwestja bezpieczeństwa nawet już nietylko samej Polski, ale bezpieczeństwa Europy,** — tu bowiem, a nie gdzieindziej, właśnie **na Pomorzu,** dziś **bardziej, niż kiedykolwiek leży klucz utrzymania się lub nieutrzymania się pokoju europejskiego.**

Oczywiście, — nikt nie zamierza przeczyć, że na Pomorzu chodzi i chodzić musi w tej walce w pierwszym rzędzie o samo Pomorze. I również nikt nie zamierza negować, iż wynik tej walki w dużej mierze zależny będzie od psychicznego nastawienia społeczeństwa pomorskiego. Ale niepodobna przecież sądzić, że wynik ten nie będzie **w jeszcze znaczniejszym stopniu zależny od nastawienia całej Polski,** w której granicach Pomorze mieści się **jako jej część integralna i nieoddzielna.**

A więc w tem, **jedynie możliwem** do przyjęcia rozumieniu **istoty** zagadnienia walki przeciw zakusom niemieckim, nie jest do pomyślenia, że brać w niej czynny udział i rozstrzygać miałby tylko czynnik obywatelsko-społeczny, a więc sama tylko „wola Pomorza", jak mówi ks. prezes, albo może wola Stronnictwa Narodowego, jak niewątpliwie myśli. A natomiast aż nazbyt logiczną rzeczą jest, że w walce tej brać czynny udział i rozstrzygać musi i będzie również czynnik drugi, będący wyrazem Polski jako państwa: — czynnik rządowy. I niedość na tem. Nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że **olbrzymia większość** pierwszorzędnych czynności i działań w organizowaniu obrony spaść musi na barki właśnie tego drugiego czynnika: — na barki rządu państwa. I że nie kto inny, jak właśnie ów rząd, winien jest, działania i czynności te, zarówno na polu polityki zagranicznej jak i w dziedzinie wojskowej, skutecznie przeprowadzić i wykonać. Jest to bowiem jego kardynalnym obowiązkiem. Skoro zaś o tem mowa, to nie wydaje się nam, ażeby stosunek Str. Narodowego do rządu, tak często i bezwzględnie atakujący go za poczynania właśnie w tej **dziedzinie** i utrudniający (że użyjemy tu słów ks. **senatora Bolta**) „swobodę ruchów i pracę organizacyjną czynników twórczych i działających" w tym właśnie kierunku, mógł się przyczynić do ułatwienia czynnikom rządowym spełnienia obowiązku obrony Pomorza.

Ani nasz obóz ani napewno nikt nie wymaga ani nie żąda, by przy współdziałaniu z czynnikami rządowemi w organizowaniu obrony wszyscy obywatele pomorscy mieli konieczne krzyczeć: „niech żyje Be-Be". Przeciwnie. **Wymiana zdań i poglądów** jest w społecznem życiu elementem niewątpliwie pożądanym, a zapewne i koniecznym. Ale również **taką samą koniecznością jest i to, by owa wymiana poglądów i zdań nacechowana była poczuciem ogólno-państwowem.**

A zatem **nie jest słuszny,** wyrażony przez ks. prezesa Bolta pogląd odnośnie roli czynnika obywatelsko-społecznego w dziedzinie przygotowania obrony granic. **Pogląd ten jest zbyt mały i ciasny, zbyt niewspółmierny z wielkością, rozległością i nawet z samym mechanizmem zagadnienia obrony.** Z twierdzeń ks. prezesa można bowiem wywnioskować, że — według pojęć Str. Narodowego — „ideałem" działania w tym kierunku byłoby chyba organizowanie obronne społeczeństwa całkowicie niezależnie od decyzyj rządu. A więc w twierdzeniu ks. prezesa tkwi błąd w samem założeniu. Bo już nietylko my jako obóz, a więc nietylko B. B. W. R. jako zespół, z którego zdaniem ks. sen. Bolt może się nie liczyć, — **ale chyba każdy świadomy własnego państwa obywatel Polski musi zrozumieć to, że w interesie jego własnej skóry zarówno on, jak cała reszta społeczeństwa, bez względu na różnicę przekonań politycznych, musi na pewnych ściśle określonych płaszczyznach współpracować z czynnikiem rządowym.** Płaszczyznami zaś temi w pierwszym rzędzie są: — **zarówno dziedzina polityki zagranicznej, jak dziedzina przysposobienia narodu do obrony na wypadek wojny.**

A skoro tak, — to chyba również nie do pomyślenia jest, ażeby jakiekolwiek organizacje społeczno-obywatelskie, chcące się naprawdę przysposabiać do obrony granic, mogły w tej mierze działać np. według jakiegoś „indywidualnego", dowolnego czy „swojego własnego" programu. Tu niedopuszczalna jest żadna indywidualna dowolność czy też „samodzielność", jak mówi ks. prezes Bolt. **Jedynym czynnikiem w państwie, powołanym do czuwania nad całością zagadnień obronnych i kierowania niemi, — jest aparat wojskowy.** Stąd zaś wypływa wniosek, którego obalić niepodobna: — że **miarą rzetelnego ustosunkowania się każdej organizacji społeczno-obywatelskiej do zagadnienia obrony granic jest jej ściśle współdziałanie lub niewspółdziałanie z aparatem wojskowym.** A zatem, — skoro istnieją na Pomorzu takie organizacje społeczno - obywatelskie, jak Związek Strzelecki, Federacja b. Obr. Ojcz., Związek Powst. i Woj. D. O. K. VIII i t. d. które zdecydowanie stanęły na gruncie tej właśnie ścisłej współpracy z czynnikiem wojskowym i podporządkowania mu się w niej, — to wówczas **nikt, kto do kwestji obrony Pomorza podchodzi naprawdę rzetelnie i szczerze, nie ma prawa ani atakować za to tych organizacyj, ani tem mniej zarzucać im rzekomej chęci przeprowadzania innych, „ukrytych" czy też „politycznych" celów,** jak to stale i w sposób bezprzykładny robi Stronnictwo Narodowe.

Ks. prezes Bolt twierdzi np. przytem, jakoby Związek Strzelecki, przygotowując się do obrony kraju, miał „na każdym kroku podejmować przygotowania do dyktatury strzeleckiej". **Jest to twierdzenie tak samo najzupełniej błędne,** jak błędnem byłoby np. twierdzenie, iż jednomyślność i zgoda społeczeństwa na punkcie zagadnień obrony jest czy ma być równoznaczna z podporządkowywaniem społeczeństwa już nawet nie „strzeleckiej", ale wogóle jakiejkolwiek „dyktaturze". Bo chyba dostatecznie jasną jest rzeczą, że w **każdem przygotowaniu obrony podstawowym warunkiem jest i musi być przedewszystkiem karność ogólna,** o której zresztą nawet i Roman Dmowski powiedział wyraźnie, że istnieć ona nieodzownie musi „**w tych sprawach, w których jedna jest tylko dla narodu droga**". A zapewne zgodzi się z nami ks, prezes Str. Narodowego, że sprawa obrony jest właśnie taką, gdzie dla całego narodu niema i nie może być „wielu" dróg, jak tylko **jedna.**

Ks. senator Bolt przyznaje wprawdzie, że ostatecznie na platformie sprawy niemieckiej: „możnaby łatwo dojść do porozumienia na podstawie zasady: „wolni z wolnymi, równi z równymi". Jesteśmy z nim co do tego całkowicie zgodni. Nikt nie jest gorętszym zwolennikiem tej właśnie zasady, niż my. Ale w rozwinięciu poglądu ks. prezesa Str. Narodowego różnimy się zasadniczo na tym jedynym punkcie: — **że obok równości praw, uznajemy za konieczny warunek — taką samą równość obowiązków obywatelskich. — Pierwszym zaś obowiązkiem każdego obywatela, jeśli chodzi o obronę kraju, jest równy dla wszystkich obowiązek karnego podporządkowania się czynnikom wojskowym, jako jedynie powołanym do przysposobienia i kierowania tą przyszłą obroną.**

Komentarz, jakim organ Str. Narodowego zaopatrzył przemówienie swego prezesa, wyciąga z jego wywodów **praktyczne wskazanie** dla swych zwolenników, sformułowane w haśle: „wszystko dla państwa, nic dla sanacji".

Nie mamy nic przeciw temu. Również i na tym punkcie zgodzimy się z poglądem czynników Str. Narodowego. I to właśnie na zasadzie: „wolni z wolnymi, równi z równymi". Ale warunkiem jest jedno: — **ażeby właśnie na tej samej zasadzie równości podjęte i praktycznie zrealizowane zostało równoległe hasło: — „wszystko dla państwa, nic dla endecji!"** Skoro równość, — to równość. Bo jeżeli ks. prezes Bolt w rękach naszego obozu koniecznie dopatruje się „białej chorągwi", wzywającej jakoby społeczeństwo do „poddania się", — to ks. senator widocznie nie chce zrozumieć, że chorągiew ta w naszych rękach oznacza istotnie **żądanie podporządkowania się całego społeczeństwa racjom państwowym, koniecznym wobec wytwarzającej się sytuacji zewnętrznej.**

Nie dziwimy się, że ks. prezes wyraża swój niepokój, iż wcielona przez nasz obóz w czyn **idea współpracy z rządem zdobywa na Pomorzu coraz głębsze zrozumienie i coraz liczniejsze zastępy aktywnych zwolenników.** Ks. prezes uznał za możliwe, nazwać te zastępy: "ściętemi drzewami w lesie, utrudniającemi swobodę ruchów i pracę organizacyjną czynników twórczych i działających". Otóż zastanówmy się nad tem: — komu to i jakim czynnikom rzekomo mają one utrudniać swobodę ruchów i pracę organizacyjną? Że utrudniają one działanie Stronnictwu Narodowemu, — to jest to rzeczą całkowicie zrozumiałą. Ale żal o to może mieć Str. Narodowe tylko do samego siebie. Ponosi tu bowiem zasłużone konsekwencje własnych win. Natomiast ten fakt, **iż liczne szeregi ludzi na Pomorzu wcześniej od przywódców Str. Narodowego zrozumiały racje państwowe i ich istotny sens, i że do tej pracy ochotnie przystąpiły,** — fakt ten napewno nie „utrudnia", ale właśnie **ułatwia państwu spełnienie względem Pomorza zarówno w dziedzinie obronnej jak i gospodarczej tych zadań, do spełnienia których państwo jest względem Pomorza obowiązane.** To też w tych słowach ks. prezesa Bolta niepodobna nie dostrzec jeszcze i tego, całkiem wyraźnego stwierdzenia, że w tym samym czasie i w tym samym stosunku, w jakim wali się dawny „las" Stronnictwa Narodowego, — **w tym samym czasie i w tym samym stosunku nasz obóz rośnie w siłę,** spotykając się w swej pracy państwowo-twórczej z **coraz głębszem zrozumieniem i wydatnem poparciem coraz szerszego ogółu społeczeństwa pomorskiego.**

Za tak cenne i miłe nam stwierdzenie tego rzeczywistego faktu, wypowiedziane ustami ks. prezesa Bolta, a będące jednocześnie **niedwuznacznem przyznaniem się do słabnięcia sił i upadku ducha w Stronnictwie Narodowem na Pomorzu,** — możemy być tylko wdzięczni.

Alfred Birkenmayer.

W kotle indyjskim wre

Bombaj, 20. 5. (PAT). Rozruchy trwają w dalszym ciągu. Wczoraj **zabito 6 osób, raniono 30** Władze musiały zamknąć 40 przędzalń, aresztując **około 50 robotników.**

Z Bombaju ucieka codziennie kilkaset osób.

Pieniactwa niemieckie w Lidze Narodów

Pos. Graebe dostał nauczkę

Ostatnie posiedzenie Rady Ligi Narodów jest klasycznym przykładem tego absurdu, do którego doprowadzić może nadużywanie prawa składania skarg w Lidze Narodów przez przewódców mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku.

W pierwszej ławie loży dla publiczności zasiadł autor i zawodowy pisarz wszystkich skarg **poseł na sejm polski i ppułk. armji niemieckiej Graebe.** Warto w tem miejscu przypomnieć, że p. Graebe już jako obywatel polski mianowany został przed paru laty **podpułkownikiem rezerwy armji niemieckiej.**

Dwie skargi niemieckie zreferował przedstawiciel Japonji, min. Nagaoka, który zresztą po posiedzeniu zwierzał się swym przyjaciołom w kuluarach, że z **tak śmiesznemi sprawami,** jak dzisiejsze w ciągu swojej wieloletniej karjery dyplomatycznej nie miał jeszcze do czynienia.

Otóż niejaka Franciszka Senkalla z Mysłowic zwróciła się do Ligi Narodów ze skargą na rząd polski, iż wstrzymał wypłacane jej renty inwalidzkiej. **Mąż p. Senkalla** zginął w armji niemieckiej. Rząd polski na tej podstawie wypłacał jej rentę inwalidzką, lecz przed paru laty, na mocy obowiązujących na Górnym Śląsku przepisów niemieckich wstrzymał wypłatę, albowiem syn p. Senkalla **doszedł do pełnoletności** i zaczął zarabiać na utrzymanie matki. — Przepis niemiecki w tego rodzaju sprawach jest zupełnie niedwuznaczny, a wykonanie polskie było niemniej dokładne.

Rada Ligi jednogłośnie odrzuciła tę skargę.

Druga sprawa. Niejaki p. Johann Mokros z Lublińca za czasów niemieckich był t. zw. badaczem mięsa, którego zadanie polegało na szukaniu trychin przez mikroskop w mięsie przeznaczonem do sprzedaży. Johann Mokros wykonywał swoje funkcje aż do ukończenia 72 lat życia. Wskutek ślepoty, której nabawił się ze starości, poszukiwanie trychin przez mikroskop stało się niemożliwe. Polskie władze administracyjne uznały zatem, że p. Mokros musi niestety karjerę badacza mięsa zakończyć. Johann Mokros skierował **skargę do Ligi Narodów.**

Liga przed dwoma laty uznała, że skarga **nie nadaje się do rozpatrywania** i skierowała ją do Trybunału w Bytomiu, który zbadawszy żale biednego Johanna Mokrosa uznał, iż postępowanie władz administracyjnych polskich było słuszne. — Wówczas przywódcy polityczni Mokrosa skierowali sprawę **po raz drugi do Ligi Narodów.** Z niedwuznacznem poirytowaniem ambasador Nagaoka zaproponował Radzie Ligi uznanie, iż żale Johanna Mokrosa nie nadają się do rozpatrywania w Genewie, a wobec tego, że decyzję taką Rada Ligi raz już powzięła, a skarga wpłynęła powtórnie — ambasador Nagaoka zaproponował, aby **Rada raz na zawsze uznała sprawę za zlikwidowną.** Wniosek referenta **przyjęto jednogłośnie.**

Poseł Graebe opuścił salę obrad Rady Ligi i uda się zapewne **pojutrze z powrotem na Górny Śląsk, ażeby wyszukać kilku nowych Mokrosów, jako że składanie** skarg z G. Śląska do Ligi Narodów **nie może przecież ustać.**

W obronie równowagi budżetu

Z powodu zapowiedzianej redukcji uposażeń

Nowa obniżka uposażeń pracowników państwowych i zawodowych wojskowych na całej przestrzeni państwa poza Warszawą, nie może a raczej nie powinna być rozpatrywana z punktu widzenia jej dotkliwości dla zainteresowanych.

Dlaczego?

Oczywiście nie dla okazania lekceważenia troskom bliźniego, ani jakichkolwiek bądź innych niegodnych przyczyn. Lecz dla tego samego powodu, dla którego bolesność choroby nie jest wskaźnikiem stanu zagrożenia organizmu, albowiem równający się torturom ból zęba jest przecież niewinną zabawką wobec bezbolesnej gruźlicy płuc, lub wady mięśnia sercowego.

Jeśli zaoszczędzimy sobie odtwarzanie raz jeszcze obrazu obecnego kryzysu ekonomicznego w świecie i jego odbicia w Polsce, oraz tej świadomości, że **równowaga budżetu państwowego i stałość pieniądza są kapitalnemi podwalinami** nietylko ekonomicznego, lecz w konsekwencji politycznego bezpieczeństwa Rzeczypospolitej — to, stając na twardym gruncie tych prawd, musimy sobie postawić pytanie: jakie istniały przed rządem możliwości, zanim wybrał z pośród nich m. in. i dalszą redukcję uposażeń pracowniczych?

Odczuwalność bowiem każdego nowego ciężaru, spadającego na barki jednostki i grup społecznych, stoi w prostym stosunku do jego objektywnej słuszności i subjektywnego uznania jej przez zainteresowanych. Nadto na charakter odczuwalności ma również decydujący wpływ **cel osiągany przez ponoszoną ofiarę.** Jeśli ofiara z życia, składana sprawie patrjotycznej na placu boju, w obliczu nieprzyjaciela, w obronie honoru i praw swego narodu i państwa, — wywołuje w składającym ją uczucie heroizmu, zapału i szczęścia, — rzec bodaj można, iż niema ofiar za ciężkich. Mogą być tylko bezcelowe i te istotnie budzą bunt.

Jest zatem konieczne wskazać, jakie cele obsługuje nowa ofiara, nałożona na pracowników państwowych, **jakich broni wartości w życiu państwa i narodu.** Czynnikiem, który ma głos w tej sprawie, jest oczywiście rząd — jest on bowiem najbardziej powołany do informowania obywateli o konieczności decyzyj w sprawach żywo obchodzących społeczeństwo.

Ze swojej strony możemy tylko wskazać mocne powiązania łańcucha konsekwencyj politycznych, wyłaniających się z przyczyn ekonomicznych. Każdy światły obywatel doskonale rozumie, w jaki sposób katastrofa finansowa, rozstrajając gospodarstwo narodowe, osłabia państwo, i jak zkolei osłabione państwo staje się mniej odporne na ciśnienia otaczających je obcych interesów i pożądań, zagrażających jego bezpieczeństwu — a jeśli chodzi o Polskę — nawet i całości.

Wystarczy uświadomić sobie dobrze tę drogę przyczyn i skutków ,by dostrzec jasno i wyraźnie, że każdy najskromniejszy pracownik, składający w ofierze państwu procenty swego skromnego uposażenia, staje się **rycerzem w służbie Rzeczypospolitej,** broniącym jej bezpieczeństwa i całości, ocalającym swą pracą jej siłę i moc w walce z zawieruchą kryzysu, który — nie łudźmy się przecież — jest nasycony krzyżującemi się pożądaniami politycznemi.

Na pytanie, czy ofiara ta ze strony rzesz pracowniczych jest konieczna, rząd, świadom dobrze spraw państwa i wszelkich możliwości, odpowiada stanowczo: tak!

Teoretycznie biorąc, można dyskutować, czy ciężary z tytułu odbudowy Polski nie są w zbyt silnym stopniu składane na barkach naszego pokolenia. Czy nie byłoby słuszne, rozłożyć je na szereg pokoleń, a to w drodze operacyj pożyczkowych na rynkach zewnętrznych. Chodzi jednak nietylko o to, co jest słuszne, lecz także o to, **co jest możliwe.** Z decyzji obcięcia uposażeń i stanu światowego rynku finansowego w danym momencie wynika, że ta możliwość właśnie jest dzisiaj conajmniej bardzo ograniczona. Że zatem rozstrzyganie kwestji słuszności ma znaczenie czysto teoretyczne. Praktycznie trzeba szukać sposobów **równoważenia naszego budżetu państwowego** w drodze **oszczędności, przez ograniczanie wydatków.**

Należy przypuszczać, iż rząd sam zabierze głos w tych sprawach i że wszelkie pod tym względem wątpliwości zostaną wyjaśnione przez autorytet najbardziej miarodajny.

Stan bezrobocia
w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę 307.738 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 14 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawia się następująco:

Górnicy 21.797; hutnicy w metalu 6.726; szklarze 3.042; metalowcy 34,393; włókiennicy 25,967; robotnicy budowlani 32,890; pracownicy umysłowi 43.400.

Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 118.594 osób. — Częściowo zatrudnionych było 161.007 osób, z czego przez jeden dzień w tygodniu pracowało 4197 osób, przez 2 dni — 22.118, przez 3 dni 56,073, przez 4 dni 56,505, przez 5 dni 22.111.

Wysokie odznaczenie polskiego artysty



Znakomity pianista, prof. Józef Turczyński został udekorowany przez króla włoskiego orderem oficerskim „Corona d'Italia" za zasługi artystyczne we Włoszech. Prof. Turczyński dał w ubiegłym sezonie 12 koncertów w większych miastach Italji. Na zdjęciu naszem widzimy podobiznę prof. Turczyńskiego.

Widmo nowej wojny

na Dalekim Wschodzie

Położenie finansowe Japonji przedstawia się w czarnych barwach. **Kampanja w Szanghaju i Mandżurji** pociągnęła za sobą wydatki w okresie od 30 września 1931 roku do maja 1932 r. w wysokości **158 milj. jen.** Pozatem rząd japoński zmuszony jest zażądać w okresie do marca 1933 r. **nowych kredytów dla ministerstwa marynarki wojennej** oraz na wypłaty **rent inwalidom wojennym w sumie, dochodzącej do 285 milj. jen,** razem zatem na wydatki związane z kampanją pod Szanghajem i w Mandżurji — **442 milj. jen,** t. zn. jedne trzecią **wpływów budżetowych. Deficyt budżetowy wynosi obecnie 282 milj. jen.**

Według ostatnich informacyj w Tokio odbyła się niedawno z powodu trudnej sytuacji finansowej konferencja przedstawicieli rządu z **szefami armji, którym oświadczono, iż skarb japoński jest pusty.**

Informacje, jakie nadeszły z Japonji, zawierają **mało szczegółów o losie terorystów,** którzy dokonali zamachu na premjera Inuikai i rzucili bomby w rozmaitych punktach miasta. Wiadomem jest, że znajdują się oni **w więzieniu wojskowem,** dokąd udali się dobrowolnie zaraz po zamachu. Aczkolwiek prasa japońska potępia zamach, niemniej **usiłuje usprawiedliwić młodych terorystów.** Jeden z największych dzienników pisze, że owi młodzi patrjoci, cierpiąc bardzo z powodu położenia, w jakiem się kraj znajduje, **chcieli poświęcić się dla dobra kraju i jak męczennicy złożyli swe życie na ołtarzu ojczyzny.** Inny znowu dziennik porównuje ich z **bohaterami legendarnymi.**

Ta apoteoza zbrodni, dokonanej na premjerze Inukai ma już **swe precedensy i wśród nacjonalistów... europejskich.**

Charakterystyczne jest, że nadeszły z Pekinu wiadomości o buncie **stołecznego garnizonu mandżurskiego w Czang-Czung.** Bunt stłumiono w zarodku **przy pomocy wojska japońskiego. Miano rozstrzelać 53 żołnierzy.** Wedle doniesień japońskich w Laojuanie-Tunlao zbuntował się pułk kawalerji kiryńskiej. **Żołnierze mieli zdemolować dowództwo pułku** i z bronią w ręku wymaszerować na północny wschód w kierunku rejonu koncentracji wojsk powstańczych.

Warto również zwrócić baczną uwagę na deklarację pewnego **dyplomaty angielskiego w Pekinie,** który oświadczył przed paru dniami, że **w najbliższym czasie oczekuje wybuchu konfliktu japońsko-sowieckiego.**

Faktem jest, że w okolicach Władywostoku **wre teraz gorączkowa akcja sowiecka zwłaszcza na terenach lotnictwa i w dziedzinie łodzi podwodnych.**

Pogłoski dotyczące katastrofy okrętu Georges Philippar, rzucają ponure światło na te przygotowania do wojny sowiecko-japońskiej.

GO

Oszczędność na kolejach

Wobec zmniejszenia się frekwencji w pociągach pasażerskich, ministerstwo komunikacji poleciło dyrkecjom kolejowym zmniejszenie personelu konduktorów, przeprowadzających kontrolę biletów.

Zarządzenie to dotyczy w pierwszym rzędzie pociągów pośpiesznych, posiadających stosunkowo mało punktów wsiadania i wysiadania podróżnych. Natomiast w pociągach osobowych dalekobieżnych, których wagony mają boczne drzwi do przedziału, ilość konduktorów powinna być większa.

Pod obuchem kryzysu w Anglji

Między inflacją a deflacją

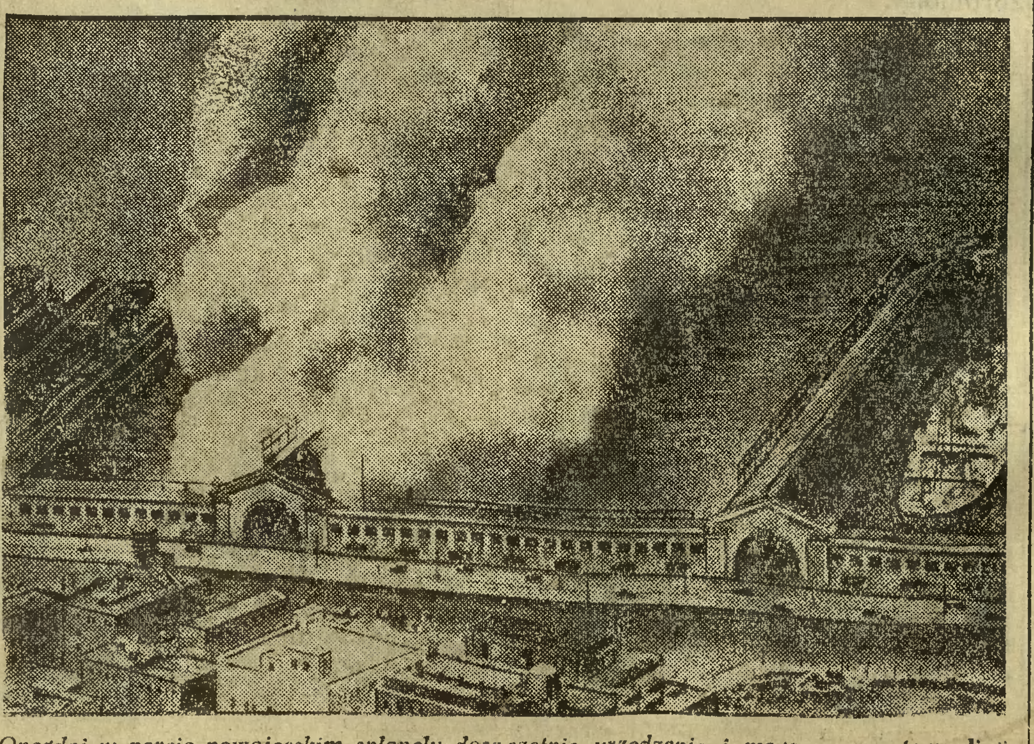
Nigdy bodaj nie mówiło się w Anglji tak głośno i często o sprawach finansowych, walutowych, jak w okresie ostatnich dni.

W łonie parlamentu ujawnia się ostatnio wzrost nastrojów na rzecz **inflacji kredytowej,** a podkreślić należy, iż w szeregach zwolenników tej teorji znajdują się czołowi przedstawiciele świata finansowego i życia gospodarczego Anglji. Liczne przemówienia w parlamencie i w związkach gospodarczych nie wyczerpują jednak dyskusji pomiędzy zwolennikami inflacji i deflacji kredytowej w Anglji, dyskusji szczególnie ożywionej po ostatniej **piątej już w ciągu krótkiego czasu zniżce stopy dyskontowej przez Bank Anglji.** Tak więc ostatni wykaz statystyczny związku wielkich banków londyńskich, omawiający silne ograniczenie kredytów dla gospodarstwa w okresie kwietnia **o 21 milj. franków,** podkreśla, iż zniżka stopy dyskontowej jest poważnym krokiem **o charakterze deflacyjnym.** Ostrożność tę motywują banki zamrożeniem olbrzymich kredytów w całym szeregu wielkich koncernów angielskich i zagranicznych.

Rząd wobec sytuacji walutowej i kredytowej zachowuje narazie stanowisko wyczekujące. Poza enuncjacjami Chamberleina, nikt z przedstawicieli rządu ostatnio głosu nie zabierał i to milczenie traktowane jest przez opinję angielską jako wielce wymowne. W dyskusji nad problemami walutowemi omawiana jest również niejednokrotnie sytuacja gospodarcza, w której na pierwszy plan wysuwa się dalszy wzrost bezrobocia o **blisko 85.000** osób w okresie kwietnia. Nie mniej poważną troskę kół gospodarczych stanowi **poważny spadek zbytu na rynku wewnętrznym** przy nieznacznym stosunkowo i niewspółmiernym do czynionych wysiłków wzroście eksportu.

Głosy pomiędzy zwolennikami inflacji i deflacji w Anglji zdają się wskazywać, że Wielka Brytanja znajduje się w **przededniu doniosłych posunięć w polityce finansowej.** Tak jak w Stanach Zjednoczonych wielka akcja kredytowa zainicjowana przed paru miesiącami przez prezydenta Hoovera sparaliżowana została przez niewielkie zapotrzebowanie kredytowe i niechęć wobec operacyj zbyt ryzykownych, tak i w Anglji wszelkiego rodzaju poczynania o charakterze redeflacyjnym natrafiają na przeszkody w postaci ogólnej stagnacji w dziedzinie zapotrzebowania kredytowego.

Olbrzymi pożar w porcie nowojorskim



Onegdaj w porcie nowojorskim spłonęły doszczętnie urządzenia i magazyny portowe linji Cunarda, mimo że nad ugaszeniem ognia pracowało przeszło 60 oddziałów straży ogniowej.

Bankrutujące Chicago

Chicago od blisko roku nie wypłaca nauczycielstwu poborów, wydaje natomiast na poczet pensji bony, których jednak sklepy w większości wypadków nie chcą przyjmować. Ogólna suma zobowiązań miasta wobec nauczycielstwa wynosi 20 miljonów dolarów.

Tragedja na morzu

Szczegóły pożaru na „Georges Philippar"

Komu zależało na tem?

Opowiadania rozbitków okrętu „George Philippar", przyjętych na pokład przez angielskie statki, są dość sprzeczne. Jedni twierdzą, że **panowała panika nie do opisania**, inni natomiast, że **przeważał spokój i porządek**. Wszyscy jednak stwierdzają, że niektórzy pasażerowie oraz członkowie załogi z narażeniem własnego życia **ratowali dzieci i kobiety.**

Jak twierdzą uratowani pasażerowie, ogień powstał na okręcie **po balu**. Śpiący podróżni dopiero po dłuższym czasie usłyszeli dzwon alarmowy. Brakuje dotychczas ponad 100 pasażerów, co do których istnieje niemal pewność, iż znaleźli śmierć w swych kabinach. Załoga łodzi ratunkowych opowiada, iż **jęki i krzyki pasażerów, którzy zostali w swych kabinach, przeważnie 1-ej klasy, można było słyszeć na daleką odległość.**

Statek „George Philippar" ubezpieczony był **na 125 miljonów franków,** z czego połowa przypada na angielskie towarzystwa ubezpieczeniowe.

Statek został zbudowany wedle wymagań konwencji londyńskiej dla ochrony życia ludzkiego na morzu. **Był on luksusowo urządzony,** posiadał wspaniałe **pływalnie, plac tenisowy, terasy, oranżerje, salony gier dla dzieci i dorosłych.** Dekoracje wnętrz były wzorowane na **historycznych motywach francuskich.** Kabiny były umeblowane **w stylu Ludwika XV, Ludwika XVI Dyrektorjatu, Cesarstwa.** W salonach, palarniach, korytarzach znajdowały się **stare grawiury, przepiękne boazerje i fajanse** — świadczące **o** bezcennej kulturze francuskiej, której skarby nagromadzone w tym klejnocie **marynarki francuskiej** padły teraz pastwą płomieni.

Katastrofa okrętu tego ma niewątpliwie znaczenie polityczne.

Jak już donosiliśmy, istnieje przypuszczenie, że „Georges" został wysadzony w powietrze. **Anonimy przestrzegały już poprzednio, że los ten spotka ów statek za przewożenie amunicji do Japonji.**

Wypadek miał miejsce w pobliżu przylądka Quardafui, niedaleko wybrzeża Somali (włoskiego). Z pomocą nieszczęsnym rozbitkom podążył... **humanitarny okręt bolszewicki „Sowietskaja Neft"**, który tam znalazł się szczęśliwym „przypadkiem". Jeżeli pogłoski o rozmyślnem zniszczeniu statku przez „jakieś" czynniki są rzeczywiste, kto wie, czy w tych właśnie okolicznościach Sowiety nie maczały palcy, gdyż wiadomo, że zależy im na tem, aby Japonji odciąć dowóz amunicji. Dziwnie też plącze się ta nowa żałoba Francji **z poprzednią straszliwą zbrodnią, dokonaną przez Gorgułowa nad Francją.** I tu i tam spostrzegamy pewne smutne analogje, świadczące o — niepoczytalności, nieświadomej czy też symulowanej.

Dzieci Warszawy ku czci Nieznanego Żołnierza



Na olbrzymim placu Józefa Piłsudskiego w Warszawie zebrała się dziatwa z przedszkoli warszawskich w liczbie kilku tysięcy, celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Na ilustracji naszej widzimy Plac Józef Piłsudskiego, przepełniony tysiącami dziatwy.

Drewniane pieniądze

Pomysłowy środek zaradczy

W miasteczku Tenino, w stanie Washington, nad oceanem Spokojnym, zbankrutował bank miejscowy. A ponieważ bank ten był jedynem miejscem, w którem mieszkańcy miasteczka mogli się zaopatrywać w pieniądze drobne, w miasteczku więc okazał się *ogromny brak drobnych.*

Ale Tenino, położone śród lasów ogromnych, jest ośrodkiem przemysłu drzewnego, miejscowa więc izba handlowa wpadła na dowcipny sposób zaradzenia złemu. Oto puściła w obieg odpowiednio *przykrojone deseczki fornierowe* z oznaczoną na nich wartością dolara, 50 centów i 25 centów, tudzież zaopatrzone w pieczęć izby i zobowiązanie jej wymiany *tych pieniędzy drewnianych na banknoty amerykańskie* w ciągu sześciu miesięcy.

Niezwykły ten środek zaradczy był nietylko przyjęty z radością przez ludność miejscową, ale także zwrócił *uwagę numizmatyków amerykańskich*, którzy gromadnie zabiegają teraz o nabycie tych jedynych w swoim rodzaju pieniędzy do swych zbiorów.

2 miljony szylingów za 5 gramów radu

Gmina wiedeńska uruchomiła nowy zakład leczenia radem i dla jego potrzeb zakupiła kosztem 2 miljonów szylingów 5 gram. radu. Większe ilości radu posiadają jedynie dwie stolice: Paryż i Sztokholm. Z zakupionych 5 gramów radu 2 gramy podzielono na igły i rurki dla leczenia zapobiegawczego, a 3 przechowuje się w tzw. armacie radowej.

Alkohologja w Belgji

Belgijskie ministerstwo oświaty wprowadziło do szkół obowiązkowe wykłady nauczania z dziedziny alkohologji. W każdej szkole 12 lekcji w ciągu roku ma być poświęconych omówieniu zagadnień związanych z alkoholizmem.

Transmisja w 80 językach

W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbyła się ze stacji watykańskiej zapowiedziana transmisja lekcji z Dziejów Apostolskich. Treścią lekcji był cud udzielenia Apostołom mocy mówienia we wszystkich językach Wygłoszona ona została w 31 językach, a mianowicie: po łacinie, w języku włoskim, francuskim, angielskim, niemieckim, hiszpańskim, baskijskim, portugalskim, greckim, duńskim, irlandzkim, holenderskim, norweskim, polskim rumuńskim, rosyjskim, serbskim, słowackim, słoweńskim, arabskim, chaldejskim, syryjskim chińskim, japońskim, sjamskim, anamickim, etjopskim, malabarskim, senegalskim, tamilskim i konkańskim. Odczytywali wymieniony ustęp z Dziejów Apostolskich przed mikrofonem we własnym języku klerycy poszczególnych narodowości.

Miasta w Finlandji

W Finlandji znajduje się 38 miast. Stolica Helsingfors liczy ćwierć miljona mieszkańców Jak wykazał przeprowadzony w styczniu rb. spis, żadne miasto poza stolicą nie dosięga liczby 100.000 mieszkańców, natomiast większość liczy mniej niż 10.000 mieszkańców. — Najmniejsze miasto, Naantali, liczy zaledwie 747 mieszkańców.

Z podziemi na światło dzienne

Odbudowa Pompei i Herculanum

Planowe pod kierunkiem uczonych włoskich odbywa się akcja odgrzebania szczątków Herculaneum i Pompei, starych miast rzymskich zmiecionych z powierzchni ziemi przez wybuch Wezuwjusza.. Dążeniem jej jest pełne rekonstrukcje antycznego świata. W tym celu postępuje się z całą ostrożnością, budynki konserwuje i przywraca do dawnego stanu, przedmioty znalezione pozostawia na miejscu, a nawet na miejscu zniszczonych ogrodów tworzy nowe — z zachowaniem dawnego rozkładu i gatunków roślinności. Ponieważ popiół zwęglił materję organiczną, a następnie skamieniał powstały w ten sposób puste wewnątrz negatywy, które obecnie wypełnia się *płynnym gipsem.* W tem sposób uzyskano często niesłychanie wierne odlewy zwłok ludzkich i zwierzęcych, przedmiotów z drzewa, chlebów itd.

Herkulanum zachowało się w innym stanie Zalane przez gorący i szybko kamieniejący *szlam wulkaniczny*, przez wieki skutecznie oparło się zakusom ludzkim. Co najwyżej tu i ówdzie próbowano dotrzeć do miasta, wiercąc *w twardych pokładach*, jednak zabiegi te nigdy nie przybrały większych rozmiarów, tem bardziej, że nad Herkulanum powstało nowe miasteczko Resina, którego mury nie pozwalały na zbyt radykalne drążenie gruntu. — Przedmiotów więc zabrano stosunkowo niewiele, z drugiej jednak strony znacznie mniej pozostało ich po katastrofie. Trzy dni bowiem ubiegło, zanim błotnisty potok dotarł do miasta i w tym czasie mieszkańcy unieśli z sobą wszystko, co mogli dźwignąć. Ewakuacja odbywała się w stronę pobliskiego morza, o czem dziś można przekonać się, najdoszczętniej bowiem ogołocone z ruchomości są domy, położone niedaleko brzegu morskiego.

Mimo wszystko prace wykopaliskowe, — podjęte przez Mussoliniego, przy użyciu najnowszych metod i środków technicznych, doprowadzają do *odkryć niezwykle cennych.* — Ostatnio wykopano na jednym z dawnych planów niezaznaczone *termy z ogromnem bogactwem rzeźb z bronzu i marmuru.* I tutaj dąży się do rekonstrukcji autentycznego obrazu, malowidła ścienne pozostawia na miejscu, ochraniając je szkłem, a nawet zamierza przenieść z powrotem z muzeum neapolitańskiego te przedmioty, które poprzednio zostały odkopane.

Za kilka lat pracy, równie energicznie prowadzonej, Herkulanum stanie obok Pompeji w *całym blasku świeżości i malowniczości.*

—o—

ANDRE ARMANDY.

Czterech z Legji

41) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony.

Sfery oficjalne sa bardzo zmienne i skore do przestrachu. Jeśli się weźmie pod uwagę, że wówczas front zaprawiał się w biciu rekordów zwyżkowych, łatwo się zrozumie, iż sąsiad tak ruchliwy, aczkolwiek nie poczynił jeszcze nieprzyjacielskich kroków na naszych afrykańskich granicach, mógł stać się jednak dla pewnych osobistości powodem kilku nieprzespanych nocy.

Lato minęło spokojnie. Obejmujący urzędowanie nowy gabinet ministrów musiał przedewszystkiem uporać się z trudnościami innego rodzaju, których rozwiązanie nie cierpiało zwłoki. Bu-Szitan zachowywał się spokojnie, zaczynano zapominać o nim, a nawet powątpiewać o jego istnieniu. Lecz w środku jesieni nieoczekiwany fakt rozbudził zasypiające obawy; pewna pani, Europejka, która udała się z Marrakesh na wycieczkę w góry, nie wróciła stamtąd tak samo jak i jej eskorta.

Mieszkała w hotelu Mamounia. W zeszłym roku, o tej samej porze spędziła tam czas jakiś, odbywając długie wycieczki, czasami nawet bardzo dalekie, z których wracała dopiero po kilku dniach. Podróżując jako turystka przybierała obyczaje amazonki. Wspaniała Pentesilea zresztą, której niezwykła piękność usprawiedliwiała gwałtowność Achillesa względem znienawidzonego Tersyta.

Obojętna na hołdy męskie, gdy pochodziły od cywilnych, była mniej odporna, gdy je składali oficerowie. Przyjmowała ich na swych herbatkach powierzając się czasami jednemu z nich na wycieczki koło Marrakesh. Ale chociaż jej wdzięk wraz ze swobodą zachowania rozpalił do białości niejedno serce, zawiedzeni nawet twierdzili, że nikt nie mógł się pochwalić, iż otrzymał od niej więcej, niż końce paluszków do ucałowania i drapieżny uśmiech szarych źrenic.

Pewnego dnia, wiedziona kaprysem — tak to przynajmniej określono — udała się do Demnatu. Przewodnik, którego zabierała ze sobą, gdy robiła wycieczki sama, zaproponował jej podczas zwiedzania groty Imi-en-Ifri, że ją zaprowadzi przez Cheneg Budra aż do Ait-en-Ufad, do swego kraju, gdze szeik będzie miał zaszczyt przyjąć ją z należytym jej szacunkiem.

Powiadomiony o projekcie kaid Demnatu mocno jej to odradzał, — wskazując na to, że Demnat leży poza strefą dozwoloną dla turystów. Że jeśli może ręczyć za szeika i jego lojalność, to żadna straż wojskowa nie kontroluje tamtej drogi prowadzącej do wąwozu wprawdzie bardzo malowniczego, lecz którego ścieżki wydeptane przez muły, przecinają okolicę trudną do przebycia i mało znaną.

Daremnie! Uparła się. A ponieważ zagroził, że odmówi niezbędnych do wycieczki mułów, pokazała glejt na wolny przejazd noszący pieczęć Wysokiej Rezydencji, przed którą musiał się ugiąć. Dla okazania jej swych względów, jak również i dla bezpieczeństwa kazał jej towarzyszyć dwom uzbrojonym mokhaznom.

W trzy dni po tem, nie mając wiadomości o mokhaznich ani o podróżniczce, wysłał rekkasa *) do wspomnianego szeika.

Rekkas wrócił w nocy z listem. — Szeik oświadczył, że nie wie nic o podróżniczce i jej przewodniku i że nigdy żadnego zaproszenia nie posyłał. W dwa dni później, w czasie obławy znaleziono w głębokim strumieniu Tifni ciała dwóch mokhaznich i zabite muły. Nie było też ani śladu podróżniczki i jej przewodnika.

Jedynem wyjściem w takich wypadkach jest czekać cierpliwie na pełnomocników wykradaczy i targować się o okup. Wbrew wszelkim tradycjom, nie zjawili się: Sprawa stawała się niepokojąca.

Przez pewien czas zajmowano się nią w pismach, a to aż do dnia, w którym władze, zwątpiwszy o losie porwanej, kazały otworzyć jej kufry pozostawione w hotelu Mamounia, w nadziei znalezienia adresu rodziny. — Wówczas, nagle, nie podając przyczyny, pisma przestały o tem mówić.

W następstwie czego, czy też wskutek zbiegu okoliczności, pułkownik D. został wkrótce potem przeniesiony za „nieostrożność"; glejt na wolny przejazd przedstawiony w Demnat był bowiem przez niego podpisany...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) kurjer.

Na posterunku pracy wychowawczej na Pomorzu

Ze zjazdu delegatów „Ognisk" Związku Nauczycielstwa

W Chojnicach obradował w ub. wtorek Zjazd delegatów „Ognisk" Związku Nauczycielstwa Polskiego Okręgu Pomorskiego. Przed rozpoczęciem obrad uczestnicy Zjazdu na czele **z Kuratorem Okręgu Szkolnego Pomorskiego, p. dr. Pollakiem oraz naczelnikiem wydz. szkół powsz. ks. Aksamitowskim**, wysłuchali Mszy św. w miejscowym kościele.

Następnie w przystrojonej auli szkoły powszechnej delegaci z całego Pomorza w liczbie **250 osób oraz reprezentanci władz szkolnych i urzędów miejscowych** zebrali się na obrady. Chór, złożony z młodzieży szkolnej, wzmocniony głosami nauczycielstwa, odśpiewał dwie pieśni powitalne.

NA STRAŻY POMORZA.

Uroczystego otwarcia zjazdu dokonał prezes **Zarządu Okręgu p. Ciomborowski**; po powitaniu przybyłych na zjazd, wygłosił dłuższe przemówienie. W przemówieniu p. prezes Ciomborowski zachęcał nauczycielstwo do twórczej pracy dla dobra szkoły, do wypełnienia treścią ram nowej ustawy o ustroju szkolnictwa. W zakończeniu podniósł, że wobec zakusów niemieckich na polskie ziemie powinno nauczycielstwo wraz z młodzieżą i całem społeczeństwem **stworzyć jeden front i zrodzić jedno przekonanie, że niema mocarstwowej Polski bez dostępu do morza.**

Imieniem Sekcji Nauczycielstwa Szkół Średnich powitał zebranych prezes Sekcji p. St. **Lotz.**

DLA DOBRA SZKOŁY I PAŃSTWA.

Jako pierwszy zabrał głos p. starosta dr. **Zaleski, witając zjazd w imieniu p. Wojewody i własnem.** Następnie przemawiał **p. Kurator dr. Pollak, który w głębokiem ujęciu myśli swego dłuższego przemówienia poruszył całokształt zagadnień szkolnictwa na Pomorzu.** — **Mówca podkreślił również konieczność szerzenia kultu języka ojczystego i wskazał na zadania, jakie ma do spełnienia** nauczyciel pomorski w pracy pozaszkolnej. P. Kurator zakończył apelem do zbożnej i wytrwałej pracy dla **dobra szkoły i Państwa.**

Po przemówieniu p. Kuratora składał życzenia **p. burmistrz miasta Chojnic p. dr. Sobierajczyk, przewodniczący Rady Szkolnej Miejscowej p. Kaleta, imieniem P. W. i W. F. p. Jagodziński, imieniem Zarządu Okręgu Tow. Szk. Śr. i Wyższ. p. Kozubski** i wielu innych.

DEPESZE.

Odczytano cały szereg nadesłanych depesz od różnych organizacyj i osób zajmujących wysokie stanowiska w hierarchji społecznej.

Burzą oklasków przyjęte zostało pismo Jego Ekscelencji Ks. Biskupa D-ra Okoniewskiego z życzeniami owocnych obrad oraz telegram p. Wojewody Kirtiklisa.

Jednogłośnie uchwalono wysłać hołdownicze **telegramy do Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Ministra W. R. i O. P. Janusza Jędrzejewicza, Jego Ekscelencji Ks. Biskupa D-ra Okoniewskiego i p. Wojewody Kirtiklisa.**

REZOLUCJE.

Po odczytaniu depesz **p.** Staszewski, przewodniczący Zarządu Okręgu Zw. Naucz. Pol. w Łodzi w zastępstwie chorego posła Szmulikowskiego, wygłosił referat p. t. „Sytuacja szkolnictwa w świetle nowych ustaw".

Referent zgłosił szereg rezolucyj, które Zjazd jednogłośnie przyjął. M. in. rezolucja mówi, że VIII Zjazd delegatów Ognisk Związku Nauczycielstwa Okręgu Pomorskiego wita z uznaniem nową ustawę o ustroju szkolnictwa, która realizuje szereg postulatów związkowych w dziedzinie organizacji jednolitej szkoły powszechnej. Dalsze rezolucje podnosiły potrzeby podniesienia poziomu organizacyjnego szkół po wszechnych i szereg konkretnych wskazań, które skierowane będą do Ministerstwa Oświaty.

NOWA WŁADZA.

Po przerwie nastąpiło sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu, poczem sprawozdania składały poszczególne sekcje. Nad całością wywiązała się ożywiona dyskusja. Na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowych władz organizacyjnych.

Na wniosek komisji matki wybrano prezesem Okręgu p. Jana **Ciomborowskiego.** I-szym zastępcą po ukonstytuowaniu się Zarządu został p. Zygmunt **Cieślikowski**, II-gim zast. p. Stanisław **Lotz**, sekretarką p. **Piętowa**, skarbnikiem p. **Łukowski.** Ogółem wybrano do Zarządu Okręgowego 22 osoby, mając na względzie reprezentację każdego powiatu.

AKTUALNE POTRZEBY ZAWODOWE.

Zkolei przystąpiono do drugiego referatu. O aktualnych sprawach zawodowych mówił p. Z. Cieślikowski. Referent wskazał na trudne warunki pracy nauczyciela w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym, podkreślając przytem, że warunki te należy uważać za przejściowe i nic mogą one wpłynąć na obniżenie poziomu i intensywności pracy nauczycielskiej.

Omawiano również projekt, zmierzający do podporządkowania szkolnictwa władzom administracyjnym. Zebrani podnieśli w tym kierunku szereg zastrzeżeń. W końcu uchwalono cały szereg wniosków zgodnie z propozycją komisji wnioskowej.

Należy stwierdzić, że Zjazd wykazał wysoki poziom obrad i głębokie zrozumienie wagi **podjętej reformy szkolnictwa.**

Znamienna skarga

Rząd niemiecki skierował pismo do referenta spraw mniejszościowych w Radzie Ligi Narodów, **ambasadora Nagaoka (Japonja)**, w którem donosi, że podjął sprawę skargi księcia von Pless co do wysokości wymiaru podatkowego, dokonanego ze strony polskich władz skarbowych i skierował ją do stałego Międzynarod. Trybunału Sprawiedl. w Hadze.

W ten sposób zostało stwierdzone oficjalnie, że rząd niemiecki udzielił protekcji i opieki prawnej obywatelowi polskiemu księciu von Pless, popierając go nietylko, jak dotąd w sprawach politycznych, ale i czysto prywatnych sprawach finansowych. Dla wyjaśnienia dodać należy, że na podstawie art. 72 Konwencji Górnośląskiej z roku 1922 sprawy do Hagi przekazuje nie książę von Pless osobiście, lecz rząd Rzeszy, jako sygnatarjusz wspomnianej konwencji.

Sprawa ta nie pozbawiona jest pozatem pewnej pikantnej akcji opiekuńczej rządu niemieckiego, patronuje w Genewie niemiecki delegat na Radę, hrabia Welczek, który jest spokrewniony z petentem, gdyż młoda macocha **ks. von Plessa**, 18-letnia hrabianka Aleicolar jest siostrzenicą Welczka.

Niemcy łamią zobowiązania

Zamykanie szkół polskich i prześladowanie Polaków w Prusach

Przed kilku dniami ukazała się wiadomość, **o zamknięciu dwóch szkół polskich na Pograniczu i wydaleniu z Prus kilku nauczycieli polskich.** Wiadomość ta wymaga szerszego omówienia, bo fakty w niej przytoczone są dowodem nowej akcji rządu pruskiego przeciwko prywatnemu szkolnictwu polskiemu w Prusach.

Szkolnictwo to organizowane jest jak wiadomo na podstawie t. zw. **ordynacji szkolnej**, wydanej przez pruską radę ministrów w grudniu 1928 r.

Powody, które skłoniły rząd pruski do wydania tej ordynacji, nie miały nic wspólnego z dążeniem do zapewnienia **dwumiljonowej ludności polskiej w Prusach** należnych jej praw narodowych, mimo że ludność ta od wieków zamieszkuje swą ojczystą ziemię, stanowiąc na wielkim obszarze większość.

Istotnym powodem wydania ordynacji szkolnej były **rewizjonistyczne plany niemieckie.** Według intencji jej twórców, ordynacja szkolna miała być wygodnym atutem do stawiania coraz to nowych roszczeń.

Wystarczy przypomnieć, że w dn. 7 marca 1932 r. prezes pruskiej Rady Ministrów, socjalista Braun wyraźnie oświadczył: „Musieliśmy **zawrzeć** (właściwie wydać, ponieważ nie jest to żadna umowa międzynarodowa, lecz rozporządzenie — przyp. red.) **ordynację** wbrew mojm ostrym zastrzeżeniom **na żądanie Niemców zagranicznych."** To oświadczenie najlepiej wskazuje, że nikt z Niemców od **nacjonalistów do socjalistów nie miał zamiaru przyznawania ludności polskiej należnych praw.**

Dziś, kiedy Niemcy zagranicą posiadają pełną swobodę rozwoju swych wartości narodowych, w zaledwie trzy lata po wydaniu ordynacji przystępuje się do **wyraźnego łamania jej przepisów.**

Zapowiedź łamania ordynacji szkolnej wyszła z kół urzędowych. W półurzędowym organie niemieckim **„Heimatdienst"**, wydawanym za pieniądze państwowe, ukazał się artykuł o konieczności **ograniczenia praw ludności polskiej w Niemczech.** Z wyraźnym atakiem przeciwko szkolnictwu polskiemu wystąpił również radca ministerstwa spraw wewnętrznych Fritz Rathenau w jednej ze swych świeżo wydanych książek, skierowanych przeciwko Polakom w Niemczech. Za zapowiedziami poszły czyny.

Rząd pruski **w bezceremonjalny sposób łamie ordynację, którą sam wydał.** Obok napadów na szkoły polskie, gróźb spalenia gospodarstw, wymawiania kredytów, wyrzucania z pracy rodziców, posyłających dzieci do szkoły polskiej, obok napastowania dzieci, rodziców i nauczycieli, obecnie przystępuje się do **wydalania nauczycieli polskich i zamykania szkół.** I wszystko to dzieje się mimo, że w czerwcu **1919 r.** na konferencji w Wersalu Niemcy wyraźnie zobowiązały się, że zapewnią swoim mniejszościom te same prawa, jakie zostały zagwarantowane mniejszości niemieckiej w traktatach mniejszościowych. Dzieje się to w tej samej chwili, gdy w Polsce Niemcy **mają 813 szkół**, z których 535 utrzymuje państwo polskie.

Wyraźne łamanie jedynego prawa, jakie posiada ludność polska w Niemczech, wywołać musi zdecydowany protest społeczeństwa polskiego. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że ludność polska w Niemczech w przeciwieństwie do Niemców w Polsce **pozbawiona jest wszelkich praw**, choć należą się one jej tem więcej, że wielka jej część jest ludnością autochtoniczną, od wieków zamieszkującą na wschodzie Rzeszy i stanowiącą na znacznym obszarze większość.

Przedśmiertne wskazania ś. p. ks. Biskupa Łozińskiego

Ś.p. ks. Biskup Łoziński przed śmiercią pozostawił dwa listy pasterskie. W jednym z tych listów Zmarły przestrzega kapłanów, aby w swej pracy w kościele nie pozwolili się unosić własnym sympatjom polityczn. Oto niektóre wskazania tych listów:

„Wielką należy zalecić kapłanowi **ogledność tak w sądach jak i w ich wypowiadaniu**, po pierwsze dlatego, aby nie naśladował tych dyletantów śmiesznych, co o wszystkiem gotowi rozprawiać, a najgłówniej o tem, czego nie znają, powtóre aby nie uzbrajali przeciw sobie, jako „partyjnicy" polityczni, całych odłamów społecznych, inaczej patrzących; są bowiem duszpasterzami wszystkich też dla wszystkich starać się powinni, aby wszystkich Chrystusowi pozyskać mogli.

Ś.p. Ks. Biskup przestrzega przed wiązaniem pracy duszpasterskiej z programami partyjnemi, jako takiemi. Program duszpasterza — to praca nad zdobyciem Królestwa Niebieskiego. Nieprzestrzeganie granicy między akcją duszpasterską a polityczną rodzi skutki niepożądane i szkodliwe, na jeden poziom sprowadza się sprawy nadprzyrodzone i doczesne, wywołuje się walkę, a nieraz i nienawiść.

Zmarły Ksiądz Biskup merytorycznie stwierdza słuszność zasady: „iż wszelkie wystąpienia polityczne są w kościele niedopuszczalne ,i nie tylko w kościele, lecz wszędzie i zawsze, gdzie kapłan przemawia nie w charakterze zwykłego obywatela państwa, ale jako duszpasterz, nauczyciel prawdy Bożej i zastępca Chrystusa Pana".

Do wystąpień politycznych zmarły Ks. Biskup zalicza zachwalanie lub ujemną ocenę programów politycznych, krytykę uchwał izb ustawodawczych i zarządzeń władz z ich strony politycznej, popieranie lub osądzanie partyj politycznych ze względu na treść polityczną, społeczną lub gospodarczą ich programów, wyrażanie sympatji lub antypatji względem działaczów politycznych żyjących lub zmarłych.

Prowadzenie i badania ksiąg handlowych

dla celów podatku przemysłowego

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego.

W myśl tego rozporządzenia za prawidłowe uznaje się księgi handlowe, odpowiadające przepisom obowiązujących kodeksów handlowych, a w kwestjach nieunormowanych w kodeksach, zgodne z zasadami księgowości. — Przy rozpoczęciu czynności handlowych, a następnie z końcem każdego roku operacyjnego, właściciele przedsiębiorstw winni sporządzić inwentarz majątku ruchomego i nieruchomego, oraz wszelkich należności i długów. Poza tem przy rozpoczęciu czynności handlowych musi być sporządzony bilans otwarcia, a na ostatni dzień roku operacyjnego — bilans zamknięcia. Zapisy do ksiąg winny być uskuteczniane w taki sposób, aby jasno wyrażały dokonane czynności handlowe, w szczególności zaś muszą zawierać datę, rodzaj czynności, oraz sumę w walucie państwowej, a ponadto przy operacjach związanych z kupnem i sprzedażą towarów należy wykazywać dostawcę i odbiorcę z zaznaczeniem ilości towarów.

Rozporządzenie przewiduje możność prowadzenia tzw. uproszczonych ksiąg handlow. Księgi takiego rodzaju, według zasad uproszczonej księgowości mogą prowadzić przedsiębiorstwa, zaliczone w myśl taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy z dnia 15 lipca roku 1925 o państwowym podatku przemysłowym do kategorji II, III i IV, oraz kategorji V VI, VII, oraz VIII. Księgi handlowe, prowadzone według zasad księgowości uproszczonej posiadają moc dowodową pod warunkiem złożenia przez przedsiębiorstwa, prowadzące takie księgi zeznań o obrocie w myśl art. 52 ustawy.

Badanie ksiąg handlowych przedsiębiorstw może być uskutecznione jedynie na podstawie pisemnych rozporządzeń władz podatkowych. Winno ono iść w kierunku stwierdzenia, czy prowadzona księgowość odpowiada przepisom oraz czy zapisy w księgach odpowiadają stosunkom faktycznym i czy są rzetelne. Badanie ksiąg winno być dokonane w takim zakresie, aby nie zmuszało do wielokrotnego powtarzania rewizji i nie hamowało toku pracy przedsiębiorstwa.

„Pulaski" w drodze do Gdyni

Okręt „Pułaski" w dn. 13 b. m. opuścił New York, udając się do Kopenhagi i Gdyni. Na okręcie znajduje się 520 pasażerów. Zaznaczyć należy, że zgłoszeń na tę podróż było znacznie więcej, lecz pewne sezonowe trudności paszportowe nie pozwoliły wielu zapisanym na przeprowadzenie w porę odpowiednich formalności.

Okrętem „Pułaski", który przybędzie do Gdyni w dniu 25-ym maja przyjedzie wycieczka Ligi Polskich Organizacyj w Cleveland (Ohio). Ponadto okręt „Pułaski" zabrał zwykły transport przesyłek pocztowych i towarowych.

Zasiewy ozime polepszyły się

Główny urząd statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, ustalił, że w porównaniu ze stanem z połowy kwietnia zasiewy ozime polepszyły się. Większość korespondentów stwierdza, że stan jest lepszy od 30 do 45 procent — że stan jest taki sam, jak w połowie kwietnia i tylko od 14 do 16 procent korespondentów komunikuje, że stan ten pogorszył się. Większość korespondentów stwierdza dostateczną ilość słońca, zaledwie połowa jednak — dostateczną ilość ciepła. — Ilość wilgoci w roli, wobec małej sumy opadów, zmniejszyła się i w szeregu miejscowości było jej niedostatecznie. Zwłaszcza odczuwa się brak wilgoci w roli w wojew. łódz., kiem, kieleckiem, poznańskiem i krakowskiem

KRONIKA

sobota 12 maja

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Bernardyna

Sobota Feliksa

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 22 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, Gdańska 27, tel. 994 i Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka za Okolu, tel. 191.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów S. Czajkowskiego z Warszawy. 3 zł.

TEATR MIEJSKI

W piątek i sobotę lekka komedja „Bądź mi stryjem" która skrzy się fantazją dialogu, pulsuje życiem świetnie uchwyconych postaci pomysłowością tematu, a wszystko rozsłonecznia humor i dowcip.

Popołudniówka w Teatrze Miejskim. W niedzielę dnia 22 bm. o godz. 4 popoł. po cenach od 40 gr do 3.50 czarująca operetka „**Fiołek z Monmartre**".

Przedstawienie Teatru Miejskiego w ogrodzie Patzera. We czwartek 26 maja zespół operetkowy Teatru Miejskiego w ogrodzie Patzera rozpocznie sezon letni jedną z najpiękniejszych operetek Lehara „**Wesoła Wdówka**" z efektownemi elektrycznemi huśtawkami w pięknej malowniczej oprawie scenicznej. Corso kwiatowe na widowni. W głównej partji ulubienica publiczności Melanja Grabowska. Ogród pięknie udekorowany i iluminowany. Przedstawienie poprzedzi w ogrodzie koncert orkiestry teatralnej. Bilety wcześniej nabywać można w Kasie Teatru Miejskiego, w dniu przedstawienia od godz. 5 w kasie ogrodu Patzera. Ceny miejsc od 50 gr do 3,00 zł.

„**Madame Pompadour**" **w Teatrze Miejskim.** W środę, 25 bm. premjera rewelacyjnej operetki Leo Falla „**Madame Pompadour**" z Melanją Grabowską i Mieczysławem Dowmuntem w roli króla Ludwika XV. Kapelmistrz prof. A. Wiliński. Nowe dekoracje art. mal. F. Krassowskiego.

REPERTUAR KIN.

Kristal: dramat dźwiękowy pt. „Trzech diabłów z Matterhorn". W rolach głównych sławni artyści jak Louis Trenker, Mary Glory i inni. Wspaniały nadprogram: Dźwiękowy Tygodnik Foxa i aktualny Tygodnik Ufy.

Nowości: dawno oczekiwane arcydzieło reżysera Pawła v. Steina z uroczą królową ekranu Janettą Mac Donald pt. „Narzeczona z loterji". Ponadto nadprogram doskonała farsa. Całość 14 aktów.

Corso: podwójny program: „Największy cyrk świata" i „Martwy węzeł".

Rewja: „Wicher" i „5 minut strachu".

Wojskowe: W dniach 20, 21 - 22 bm. komedja w 10 aktach pt. „Dziewczę z huśtawki", w roli głównej Ossi Oswalda i Harry Liedke.

Z miasta

— „**Po latach krwi i chwały**" Rok 1914—1920 „Śmierć Księdza Skorupki" W najbliższych dniach odbędzie się pod powyższem tytułem przedstawienie batalistyczne w którem weźmie udział około 2000 osób. Bliższe szczegóły podamy.

— **Chór nauczycielski.** Lekcja śpiewu w piątek, dnia 20 bm. punktualnie o godz. 19.30.

— **Ostre strzelanie.** W dniu 20 maja br. na strzelnicy bojowej 15 Dywizji Piechoty Wlkp. przeprowadzać będzie 62 p. p. — ostre strzelanie. Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— **Życie w mroku!** W mroku zapomnienia w mrokach wieczne nocy pędzą życie ociemniali żołnierze, a warunki ich bytu są bardzo mało znane naszemu społeczeństwu, to też niewątpliwie wielkiem zainteresowaniem będzie się cieszył odczyt pod tytułem „Życie w mroku", który w dniu 20 bm. o godz. 16.20 zostanie nadany przez radjostację warszawską i niektóre rozgłośnie polskie. Odczyt ten da możność szerszemu ogółowi wejrzeć bliżej w życie naszych ciężko okaleczałych obrońców i zapoznać się z radościami i troskami ich codziennej egzystencji.

— **Zarząd Koła Rodzicielskiego** przy szkole powszechnej im. Św. Jana męskiej zawiadamia, że dnia 20 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w sali szkoły wydziałowej męskiej przy ulicy Konarskiego zebranie plenarne. Rodziców i opiekunów dzieci uprasza się o liczny udział ze względu na wycieczkę szkolną połączoną ze Świętem Dziecka, oraz nowych zapisów szkolnych.

— **Stowarzyszenie techników.** Dnia 20 bm. o godz. 20.30 we własnym lokalu przy ul. Chocimskiej 5 referat kresowy [illegible]

Na marginesie niefortunnego ataku

Nie wszyscy potrafią, jak to umie „Dziennik Bydgoski", użręcić z piasku bicz. Takim biczem, to „olbrzymia" kolubryna „antyreligijności", wytoczona przez jednego z czytelników wymienionego dziennika przeciw insp. szkolnemu p. Łapińskiemu z racji nazwania przezeń nauczycieli religji misjonarzami. Przyzwyczajeni byliśmy uważać powołanie misjonarza za coś wzniosłego, pełnego poświęceń i samozaparcia się, aż tu czytelnik „Dziennika" odkrył w nim „masoństwo". Ciekawym, jakie to „salto mortale" musiał wykonać umysł owego „ojca", by do takiego dojść wniosku.

Dzielnych opiekunów znalazło sobie nauczycielstwo! Niema o czem mówić. Jakaż bezwstydną czelność mają powoływać się na Wrześnię ci, co za polskość dzieci katowali (p. Beyera napiętnował już „Dzień Bydgoski"), ci, co różnym Waschawom w akcji germanizacyjnej pomagali, ci, co byli członkami nie katolick.ego Lehrervereinu, ale kroczyli w szeregach Deutscher Lehrervereinu. Rumienić się powinniście, panowie, ze wstydu, a nie stroić się w togi nauczycieli i kierowników społeczeństwa.

Powracając do meritum sprawy, dochodzę do takich wniosków. Nowa ustawa szkalna wymaga należytego postawienia nauki w szkołach powszechnych. Potrzebni są do tego nauczyciele - specjaliści. Specjalistą pewnego przedmiotu nauczania może być tylko człowiek milujący go. Znalazło się w Bydgoszczy dużo nauczycieli religji, a przypuśćmy mało albo wcale do języka polskiego czy przyrody. Czy gwałtem zmieniać nauczycielom religji ich zamiłowanie na inne? Nie będzie z takiego dobry nauczyciel. Czyż więc nie jest racjonalnem przeniesienie kilku zbędnych nauczycieli religji do takiego zakątka, w którym ich może niema, by tam, kochając przedmiot i jego nauczanie, spełniali rzeczywiście rolę „misjonarską"? W ich miejsce natomiast przybędą miłośnicy języka polskiego, odający się pracy również z całem poświęceniem, a poświęcen a tutaj, szczególnie w Bydgoszczy, potrzeba rzeczywistego. Takie jest moje, laika, rozumowanie.

Na marginesie tej notatki nasuwają mi się jeszcze inne smutne refleksje. Gdzież jest nasze przywiązanie do państwa, myślenie państwowe? Z urzędowej konferencji wynosi się na forum publiczne sprawy, podlegające tajemnicy urzędowej. A któż to czyni? Chrześcijański, „nasz" nauczyciel. Wybaczcie, panowie, ale oddychacie miazmatami niewoli. Państwo polskie jest dla was czemś mniej niż zaborcze Bo czyż możemy sobie wyobrazić, by jaki nauczyciel zdradził przed wojną Polakom to, o czem mówiło się na konferencjach urzędowych, o taktyce i środkach germanizacji? Gdzież tam, w tej germanizacji brało się czynny udział. Bierność nie starczyła, a zdrada tajemnic groziła czem? — zwolnieniem lub w najlepszym razie natychmiastowem przeniesieniem.

Co do gonienia za karjerą to najgorszego gatunku karjerow czami byli ci, co dla karjery pomagali kijem w akcji germanizacyjnej.

Także jeden z wielu ojców.

—o—

Posiedzenie Rady Powiatowej B. B. W. R. powiatu bydgoskiego

odbędzie się w sali „Dnia Bydgoskiego" w sobotę **dnia 21 maja br.** o godz. 2 p. p.

Obecność wszystkich członków Rady — konieczna.

(—) **Krymski**, sekretarz. (—) **Czaczka** prezes.

Fabryka 20-to złotówek
Fałszerze w więzieniu

Policja bydgoska dokonała naglej rewizji w mieszkaniu mechanika *Ciechocińskiego* przy ul. Kossaka 34. Wywiadowcy policyjni wykryli cały arsenał przyrządów, przygotowanych do podrabiania najnowszej serji dwudziestozłotówek, jak: kilka klisz kamiennych (narazie jeszcze jednobarwnych), komplet farb i tuszów, lupy, walki do rozcierania farb, rysunki itp. Ciechocińskiego oraz jego żonę aresztowano i odstawiono do aresztu policyjnego. Znalezione przybory fałszerskie — skonfiskowano. Dalsze dochodzenia wykażą czy afera ta ma szersze rozmiary.

Rewizja i aresztowanie wywołały w dzielnicy Szwederowo zrozumiałą sensację i przez cały dzień były żywo komentowane. Wiadomość powyższa rozdmuchana przez stugębną famę do rozmiarów potężnej afery dotarła wkrótce do miasta, głosząc o „prywatnej mennicy" i konfiskacie większej ilości fałszywych pieniędzy.

W rzeczywistości „mennica" nie zdołała jeszcze wyprodukować ani jednego banknotu, gdyż w sam czas została skonfiskowana przez organy bezpieczeństwa.

Zbożna praca „Rodziny Policyjnej"

W sali „Strzelnicy" odbyło się roczne walne zebranie miejscowego stowarzyszenia „Rodzina Policyjna", przy obecności kom. P. P. p. **Kołacińskiego**, kier. wydz. śledczego kom. **Lissowskiego** i licznych członkiń.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącą Rodziny p. **Kołacińską** nastąpiły sprawozdania Zarządu z całorocznej działalności, która — jak wynika ze szczegółowych relacyj — była nader intensywną. Poza stałem prowadzeniem przedszkola, do którego uczęszcza ponad 20 dzieci i utrzymywaniem gabinetu fizykalnego, Zarząd Rodziny Policyjnej wysłał 46 dzieci funkcjonarjuszów policyjnych na kolonje letnie do Wolsztyna, urządził w okresie sprawozdawczym trzy zabawy celem zebrania środków na leczenie chorych dzieci, urządzał akademje, gwiazdkę dla dzieci i t. p.

To też udzielono Zarządowi jednogłośnie absolutorjum, wyrażając ponadto specjalne podziękowanie p. komisarzowej Kołacińskiej, która zapoczątkowane przez p. Łukaszewską dzieło nadal prowadzi i rozszerza.

Zkolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. W wyniku wyborów ukonstytuowały się nowe władze stowarzyszenia, w składzie następującym: pp. **Kołacińska** — przewodnicząca, **Lissowska** — I wiceprzewodnicząca, **Miziołkowa** — II wiceprzew., **Mroczyńska** — sekretarka, **Cwurówna** — zast. sekr., **Szkudlarkowa** — skarbniczka, pp. **Matuszakowa, Stablewska, Wolniaszczykówna, Goździcka i Młynarczykowa** — członkinie Zarządu. Komisję Rewizyjną zatwierdzono w składzie pp. **Kaczyńskiej i Barczowej.**

Po uchwaleniu budżetu na rok 1932/33 i omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, przewodnicząca zebranie zamknęła.

Z niwy kryminalnej

Na zastój w interesie złodziejskim skarżyć się — chwalić Merkurego — nie mamy powodów. „Ruch" z dniem każdym tężeje, kradzieże „odchodzą" aż miło o nich czytać.

Robiąc przegląd notatek kryminalnych z ostatnich 3 dni przedświątecznych, trudno oprzeć się wrażeniu, iż kleptomanja zawodowa wzmaga się w tempie djabelnie szybkiem. Biada mianowicie zajrzeć serjo w oczy złodziejaszkom, jeśli tak raźno i skrzętnie zabrali się do roboty. A że nie była ona byle jaka, o tem snadnie dowodzić może poniżej podany rejestr kradzieży, który gwoli łaeniejszego zorjentowania się, ujęliśmy w pewien schemat, tj. posegregowaliśmy złodziejstwa według gatunku łupu, względnie metody „pracy".

Ofiarą pajęczarzy padli: Maksymiljan Wolski (ul. Staszyca), Mieczysław Dudek (Łokietka 1), Helena Rybak (Św. Trójcy 12), którym to złodzieje „robiący" specjalnie na strychach poskradali bieliznę.

Włamania niemniejszem cieszyły się „wzięciem" u rycerzy wytrycha. I tak nieproszonych gości we własnych mieszkaniach mieli: **Józefa Korkowska** (ul. Grodzka), **Marjan Doliński** (ul. Koronowska), **Emil Zimmermann** (Mazowiecka 1), **Henryk Pelz** (Promenada 23), **Józef Stawiasz** (Gdańska nr. 2), a nawet **Klub Wioślarski „Brda"**. Nota bene „goście" nie omieszkali przy tej sposobności zabrać co im tylko pod rękę wlazło, a więc: oponę samochodową, biżuterję, dwa płaszcze dziecięce, magnet samochodowy, no i wioślarzom całkowitą garderobę sportową, w którą się w czasie ćwiczeń przyodziewali.

Zanotowano również sporo kradzieży przygodnych, m. in. nieznany opryszek zwędził z wozu Alfonsa Szymańskiego z Koronowa, pozostawionego na podwórzu Hali Targowej ni mniej, ni więcej tylko 50 mendli jaj.

Sporej tej litanji dopełniają dziesiątki świństewek drobniejszych, na których wyliczenie nie starczyłoby papieru.

Jak na Bydgoszcz — wesoło, bardzo wesoło.

Chciał się pokrzepić cukrem

Wielce przykrego zdziwienia doznała właścicielka składu cukierków p. Prakseda Puczkowska (Dworcowa 68), gdy onegdaj rano wchodząc do sklepu zauważyła nieład na półkach i w gablotkach. Tknięta złem przeczuciem pobiegła do naprzeciwległych drzwi, w których ujrzała niewielki otwór wytłoczony w szybie. Jak się okazało, jakiś sprytny włamywacz wygniótł szybę (przy pomocy nagumowanego płótna, które umożliwia cichą „robotę"), poczem już bez trudności otworzył drzwi zamknięte od wewnątrz. Łupem włamywacza padła większa ilość cukierków, czekolady i herbaty, narazie jeszcze nie stwierdzonej wartości. Złodziej uszedł przez nikogo nie spostrzeżony.

Nawet w „Barberinie" kradną

Tak się to jakoś pomiędzy ludźmi utarło, że rzeczy na zawsze stracone (np. przez kradzież) kolosalnie zyskują na wartości w oczach swych byłych właścicieli. Wiedzą o tem najlepiej policjanci, u których poszkodowani zgłaszają swe straty. Zginie komuś np. kura, poszkodowany z reguły podaje sumę równoważną wartości całego kurnika. Niedawno pewien okradziony z butów, zapytany o ich wartość, bez wahania odrzekł: 40 zł. Gdy posterunkowy z powątpiewaniem pokiwał głową, poszkodowany w niej przedstawił głośno taki rachunek: nowe buty kosztowały 30 zł., dwa razy były zelowane (à 5 zł.) — więc razem 40 zł. Musiano mu uwierzyć...

Gorzej natomiast, gdy złodzieje nkradną komuś warsztat pracy, z którego czerpie jedyne źródło utrzymania. Taki wypadek zdarzył się onegdaj pewnemu muzykowi z Bydgoszczy, niej Janowi Wiśniewskiemu (Szczecińska 8). Mianowicie pom. godz. 18,30 a 22-gą nieznany jakiś sprawca włamał się do szatni artystów kabaretu „Barberina" (Marcinkowskiego) i skradł przechowany tam przez p. W. saksofon zamknięty w walizce i jeden flet, ogólnej wartości 1400 zł. W podejrzeniu o kradzież jest niejaki P. z Bydgoszczy. Czy skradzione instrumenty istotnie były warte określoną sumę, niewiadomo.

Przyjemni bracia

Są nimi 28 letni Franciszek i 22 Leon Ziółkowscy, zam. w Bydgoszczy z zawodu robotnicy. Obaj chłopaczkowie, nie zadawalając się swą pracą zawodową nie omieszkują od czasu do czasu imać się bocznych „zarobków" o ile rabunki i kradzieże zarobkami nazwać można. I tak w lipcu ub. roku zawlekli się aż do Żołędowa w powiecie bydgoskim i tam po krótkiej naradzie postanowili spenetrować kartofilisko należące do rolnika Majorki.

W chwili gdy zabierali się już do pracy „nakryl" ich właściciel pola Majorka. Ale nie w ciemię bici braciszkowie wnig zorjentowali się w sytuacji i społem rzucili się na rolnika obalając go na ziemię. Nie zadawalając się szturchańcami i kułakami aplikowanemi bojnie napadniętemu, jeden z opryszków nadobny Franeczek dobył z cholewy noża i wpakował go Majorce w bok po rękojeść.

Po „bohaterskim" tym czynie obaj milusińscy zbiegli. Rannego w stanie ciężkim odnalazła rodzina w kilka godzin później i odwiozła do szpitala, gdzie przebywać musiał kilka tygodni, by się z ran swych wylizać. Obaj lotrzykowie zasiedli onegdaj za sprawkę swą na ławie oskarżonych, wymigując się i łżąc jak z nut.

Wobec zeznań Majorki, który w obu podsądnych rozpoznał napastników, sąd nie dając wiary wykrętom podsądnych, skazał jednego z nich Franciszka Ziółkowskiego, kilkakrotnie już karanego na 2 lata więzienia, braciszka zaś jego Leona na rok więzienia.

Tragiczny wypadek śmierci

Tragiczny wypadek zdarzył się w ubogiem mieszkaniu 65 letniej starowiny Wincentyny Kazanieckiej (Czarneckiego 11). Staruszka rozgrzewała na kuchni pastę do podłóg, zawierającą jak wiadomo i terpentynę. Nie orjentując się że i terpentyna ma właściwości wybuchowe, zwłaszcza przy wzmaganiu się temperatury, Kazanecka przez dłuższy czas poddawała działaniu ciepła nieszczęsną pastę, która w pewnej chwili eksplodowała, oblewając żrącym ukropem twarz, szyję i ramiona staruszki. Nieludzkie jęki poparzonej zwabiły sąsiadów, którzy natychmiast zaalarmowali Pogotowie ratunkowe. Nieszczęsna starowina przewieziona do szpitala po 3 dniach strasznych męczarni wyzionęła wczoraj ducha.

Z Izby Przemysłowo-Han. R. w Bydgoszczy

W sprawie eksportu do Rumunji

Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy komunikuje, że stosownie do rozporządzenia rumuńskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu za Nr. 37162-1932 z dniem 5 maja rb. wszystkie artykuły wwożone do Rumunji powinny być zaopatrzone w świadectwa pochodzenia, wystawione przez właściwe Izby Przemysłowo-Handlowe lub Izby Rolnicze krajów eksportujących. Wymienione świadectwa pochodzenia nie wymagają żadnej wizy.

Powzięcie powyższej decyzji zostało spowodowane nieprawidłowościami, skonstatowanemi przy imporcie towarów z Austrji i Węgier, które jak wiadomo, podlegają specjalnym formalnościom importowym wprowadzonym w stosunku do tych dwóch krajów w związku ze stworzeniem rumuńskiego Urzędu Kompensacyjnego.

* * *

W Biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy w godzinach urzędowych (9—13) można otrzymać informacje, dotyczące przedstawicielstwa firmy amerykańskiej na sprzedaż artykułów sportowych.

* * *

W sprawie zobowiązań pieniężnych między firmami polskiemi a greckiemi

Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy komunikuje, że zarządzeniem Banku Greckiego wszyscy wierzyciele i dłużnicy winni do dnia 26 maja rb. zadeklarować w Banku wszelkie zobowiązani zagraniczne, powstałe przed 26 kwietnia rb.

Bliższe informacje można otrzymać w Biurze Izby w godzinach urzędowych (9—13).

Zjazd b. uczniów Szkoły Roln. w Bydgoszczy

W dniu 23 maja odbędzie się w Szkole Rolniczej W. I. R. przy ulicy Nowodworskiej 11 Walny Zjazd byłych uczniów i absolwentów.

Program: 1) Zbiórka absolwentów w Szkole Rolniczej o godz. 8.30; 2) Zagajenie i powitanie przez Prezesa Kółka Młodych Rolników; 3) Referat Cz. Mathewsa „Cele i zadania Koła Absolwentów"; 4) Dyskusja i uchwały; 5) Wybór Zarządu Koła Absolwentów; 6) Referaty. a) p. prof. Pyci: „Do jakich celów w organizacji swych gospodarstw dążyć powinni absolwenci Szkoły Roln:" b) p. W. Kentzera, absolwenta Szkoły Rolniczej: „Jęczmień browiarniany"; 7) Dyskusja; 8) Wolne głosy; 9) Zakończenie. Przerwa obiadowa. 10) Zwiedzenie majątku Myślęcinek.

Ach ta wódzia

Zam. w Szubinie 50 letni obywatel o pięknie brzmiącem nazwisku Franciszek Kiliński zagląda często do naszego miasta, czegoby mu nikt nie brał za złe, gdyby jednocześnie nie zaglądał także do kieliszka. Imć pan Kiliński ma swoją „osobistą filozofję" ciążącą zlekka ku alkoholowi i z nią mu dobrze i wygodnie.

Swoją drogą, jakżeż tu bawiąc w wielkiem mieście nie zaaplikować sobie malutkiej rozkoszy. Poczciwy nasz obywatel kart nie uznaje., od dziewcząt przez wzgląd na wiek poważny stroni, więc cóż mu innego pozostaje jak nie wyborowa z kilkoma kropelkami wiśniowezki. Mimo szóstego już krzyżyka, „prowincjonał" nie mógł się wyzbyć zgoła młodzieńczej lekkomyślności i miast z umiarem oddawać się uciechom wyskokowym, nie uznaje systemu w swem szaleństwie.

Tak też było onegdaj. Zalawszy w jednym ze szynków dokumentnie lepetynę, zawiany nasz kmiotek, wyszedł dla otrzeźwienia się na ulicę i walcząc ustawicznie z równowagą i statyką grzesznego swego ciała znalazł się wreszcie na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego, balansując rozkosznie ku niewysłowionej uciesze gawiedzi.

W tem najechał wóz węglowy i Kiliński w oka mgnieniu znalazł się pod końmi i wozem. Przygodnym świadkom makabrycznej tej sceny dech zamarł w piersiach. Wytężając wzrok czekali w niemem przerażeniu na efekt strasznego tego wypadku. Wóz przejechał na jezdni pozostał „trup" Kilińskiego, nie dającego żadnych oznak życia. Zaalarmowano momentalnie Pogotowie Ratunkowe, które odwiozło — „zwłoki" przejechanego do Lecznicy. Tam się okazało, iż Kiliński jest wprawdzie trupem, ale żywym, jeno na skutek opilstwa nieprzytomny. Bliższe oględziny lekarskie stwierdziły, iż trupiszonek żadnego na ciele nie odniósł szwanku.

Tak to już anieli opiekują się pijakami. Staruszkowi użyczono w szpitalu locum, by mógł snadnie uraczyć się celem wytrzeźwienia pokrzepiającym snem.

Panie Kiliński! — w tym wieku urządzać takie brewerje! Fe — nie ładnie

Wiosenne konkursy hippiczne

odbędą się Bydgoszczy od 26 i 29 maja b. r.

Klub Jazdy Konnej Bydgoszcz urządza w dniach 26 i 29 maja wiosenne konkursy hippiczne w ogrodzie Patzera. Jak nas poinformował Zarząd Klubu tegoroczne zawody zapowiadają się wyjątkowo ciekawie ze względu na zapowiedziany udział naszych najlepszych jeźdźców, znanych na torze stolicy, Zakopanego i Poznania, co zawdzięczamy specjalnie obranemu terminowi konkursów — po Krajowych Konkursach w Warszawie. Tem więcej też będzie staranności w doborze koni z miejscowego garnizonu, który stawi na tor konie i jeźdźców, dających rękojmię, że klasa konkurencji będzie bardzo wysoka.

Interesujący program konkursów, bardzo niskie ceny wstępu, wygodna komunikacja tramwajem zapewne sprowadzą licznych widzów, bo chyba każdy Polak ma we krwi to zamiłowanie do konia, które mu według słów pana Zagłoby Bóg nadał przy stworzeniu świata.

W niedzielę, 29 maja w salach Hotelu pod Orłem dancing na fundusz wysłania ekipy polskiej na Olimpjadę do Los Angelos zbierze najlepsze towarzystwo naszego miasta.

—o—

Państwowa Odznaka Sportowa

Dekretem Przewodn. Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Poznaniu z dnia 29 kwietnia 1932 l. dz. 108/9 uzyskali prawo do noszenia odznaki sportowej nast. członkowie klubów bydgoskich.

I. Złotej, stopnia czwartego na stałe: Gołębiewski Franciszek, Pol. Klub Sportowy Prezes Pom. O. Z. L. A.

II. Srebrnej, stopnia pierwszego, ważna do 1933 r.: 1) Opiński Stanisław, „Sokół" I., w.ceprezes Pom. O. Z. L. A.; 2) Kaczmarczyk Roman, „Sokół" I.

III. Bronzowej, stopnia pierwszego ważną do 1933 r.: 1) Majtkowski Stefan, „Sokół" I., naczelnik; 2) Majtkowski Roman „Sokół" I.; 3) Bzdawski Bronisław, „Sokół" I.; 4) Tobolewski Mieczysław, „Sokół" I.; 5) Krajniewski Leon, „Sokół" I.; 6) Skowroński Stanisław, „Sokół" I.; 7) Bilski Bronisław, „Sokół" I.; 8) Pawłuszyn Eugenjusz, „Sokół" I.; 9) Abram Franciszek, „Sokół" I.; 10) Ceglarski Władysław, „Sokół" I.; 11) Wicherek Alfons, „Sokół" I.; 12) Derkowski Teofil, „Sokół" I.; 13) Szarafiński Jan, „Sokół" I.; 14) Ziółkiewicz Michał, „Sokół" I.; 15) Grapp Alfons, „Sokół" III.; 16) Wachowiak Walenty, „Sokół" III.; 17) Żółkiewiczówna Zofja, „Sokół" żeński, naczelniczka; 18) Baumgartówna, „Sokół" żeński; 19) Kubiak Zygmunt, Kl. Sport. Szkoły Rolniczej; 20) Kempiak Bolesław, VII Drużyna Harcerska; 21) Tietze Jerzy, VII Drużyna Harcerska; 22) Miodowski Czesław, VII Drużyna Harcerska; 23) Szulc Eugenjusz VII Drużyna Harcerska; 24) Nowicki Florjan, VII Drużyna Harcerska; 25) Baumgart Bolesław, VII Drużyna Harcerska; 26) Siarkowski Konrad, VII Drużyna Harcerska; 27) Błażeński Konrad, VII Drużyna Harcerska; 28) Kempski Witold, VII Drużyna Harcerska; 29) Krawczak Alfons, VII Drużyna Harcerska; 30) Kokot Marjan, VII Drużyna Harcerska; 31) Grabowski Benon, VII Drużyna Harcerska; 32) Radowski Bronisław, K. S. Polonja.

Z sali sądowej

Zamiast panny Walerji i posady szwajcara

dostał 4 miesiące więzienia

W październiku ub. roku zjawił się w Kołaczkowie w pow. szubińskim pewien osobnik podając się za niejakiego „Glińskiego", przybysz z miejsca, zaczął „smalić cholewki" do 30-letniej Walerji Konopówny — córki zamożnego gospodarza.

Walercia, jako że od dawna była panną na wydaniu, przyjęła z radością konkury szykownego przybysza, który mianował się nawet właścicielem 35-morgowego gospodarstwa. Po pewnym czasie sprawa matrymonjalna posunęła się tak daleko, że „Gliński" zamieszkał w domu rodziców swej wybranki i przy jej boku spokojny wiódł żywot.

Czując jednak, że na jego fantastycznem bogactwie łatwo połapać się mogą przyszli teściowie i narzeczona, wykombinował zapobiegawczy kawał, który dzięki naiwności wieśniaków udał mu się całkowicie.

Oświadczył mianowicie pewnego razu, że gospodarstwo swe przepisze sądownie na własność narzeczonej. Ponieważ sprawa podobna kosztuje dość drogo, przeto (nie mając własnej gotówki) zaciągnął większe pożyczki od przyszłych teściów. Po kilku dniach „p. Gliński" czując nieuchronną wsypę, spakował manatki i opuścił „po angielsku" gościnny dom konopów.

Teraz wypłynął w Szubinie i właściwym sobie sposobem zawarł znajomość z niejakim Kwaśniewskim i jego młodszą siostrą. Nie mając środków do życia, rozpoczął nową komedję narzeczeńską. Opowiadał więc Kwaśniewskim, że pochodzi z Bukowca pod Świeciem, że jest wykwalifikowanym szwajcarem i brak mu jedynie do objęcia odpowiedniej posady dobrych świadectw.

„Jeżeli tylko o to chodzi, to nie tak źle" pocieszył go Kwaśniewski i po krótkim namyśle puścił pióro w ruch i wystylizował świadectwo godne książęcego kamerdynera. Świadectwo podstęplowano nawet pieczątką sołectwa Kołaczkowo, o którą postarał się Gliński, będąc jeszcze w Kołaczkowie.

Nieszczęście jednak chciało, że świadectw tych oszust nie zdążył wykorzystać, albowiem wpadł w ręce policji, która na podstawie doniesienia poszkodowanej Konopówny, aresztowała go i zamknęła w areszcie śledczym.

W czasie śledztwa stwierdzono, że Gliński posługiwał się cudzem nazwiskiem, gdyż nazywa się Józef Sowiński.

Na wczorajszej rozprawie przed Sądem Okręgowym oskarżony przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów karygodnych i został skazany na 4 miesiące więzienia za oszustwo i 3 tygodnie aresztu za fałszowanie świadectw.

SOLEC KUJAWSKI

— *Tradycyjne strzelanie Bractwa Kurkowego.* Tradycyjne strzelanie o godność króla kurkowego w czasie Zielonych Świąt odbyło się przez oba dni świąteczne na tut. strzelnicy Bractwa Strzeleckiego. Po długotrwałych zapasach, — godność króla zdobył brat Józef Dudziak, rycerzami zostali bracia Renc, Olkiewicz, Foth, Naskręt i Adamski. Pozatem w strzelaniu o premje zdobyło kilku braci b. ładne nagrody w postaci praktycznych, domowych rzeczy. Po przemówieniu i wręczeniu nagród i orderów przez prezesa Czaczkę, odbyła się sumptem króla uczta królewska, na której bawiono się ochoczo prawie do białego rana.

— *Z posiedzenia Rady Miejskiej.* Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej redukowano prawie bez żadnej dyskusji budżet miasta na rok bieżący o 15 tysięcy złotych. Wprawdzie stawiano wnioski sprzeciwiające się obcięciu budżetu, jednakże nikt z wnioskodawców nie potrafił zaproponować odpowiedniego pokrycie po stronie dochodów, wobec czego przewodniczący rady p. Górecki, propozycje pp. radnych, jako nieuzasadnione, oddalił. Pomiędzy innemi, — w redukcji wydatków miasta, znajduje się zwolnienie dwóch sił urzędniczych dotychczas w Magistracie zatrudnionych. Charakterystyczne, — że nikt z radnych zwolnieniu tychże nie oponował. Pozatem uchwalono budowę pieca gazowego, kosztem około 10.000 złotych.

— *Atrakcje dla wycieczkowiczów.* Jako jedną z atrakcji dla wycieczkowiczów przybywających do Solca jest obecnie możność strzelania z wiatrówki. Strzelnica funkcjonować będzie prze cały sezon letni w każde popołudnie w niedziele i święta w parku miejskim. Niska opłata, (trzy strzały 10 gr) i cenne nagrody ufundowane przez Związek Strzelecki, uprzyjemnią każdemu strzelającemu pobyt w parku i obdarzą go pięknym upominkiem.

— *Nowy sekretarz koła BBWR.* Na ostatniem zebraniu koła BBWR. w Solcu, przyjęto rezygnację dotychczasowego sekretarza p. Krymskiego, i wybrano jednogłośnie, na propozycję zarządu, naucz. p. Tobolewskiego.

Dzisiejsze panny!

Zdaje się, iż bezpowrotnie minęły czasy, kiedy to najistotniejszym wdziękiem podlotka i dorastających panienek była ich prawość subtelność pełna dystynkcji rezerwa i takt kiedy to musiały być zdobywane dyplomatycznym wprost kunsztem westchnień, poezją pełnych nadzieji niedomówień, kiedy umiały wzbudzać dla siebie cześć i szacunek nawet u skrajnych „nadpsutych" użyciem i nadużywaniem rozkoszy doczesności cyników — słowem, kiedy były uosobieniem dobra, piękna prawdy, szlachetności. Dziś niestety w okresie t. zw. emancypacji, wyzwalające się z „przestarzałych" przesądów panienki, przynajmniej niepoślednia ich część, uprościła sobie wielce „bytowanie", goniąc w pierwszym rzędzie za uciechami płaskiemi i niskiemi choćby kosztem czci i godności ludzkiej. Pojęcie cnoty w szerszym tego słowa znaczeniu jest dla niektórych zaledwie od ziemi odrosłych białogłówek równie śmieszne i nieistotne, jakby — na ten przykład — idjotycznym wydawał się im nakaz noszenia bielizny barchanowej. Tak więc młodość sielska i anielska jest dziś niejako pozostałością archeologiczną z czasów romantyzmu. Przed wojną jeszcze urok młodości personifikowano parą jasnych, niewinnie w świat patrzących oczu dziewczęcych, subtelnością twarzyczek, urokiem wykwintu charakteru i serca — dziś uosabiają go krzykliwe ukarminowane usta, podgolone brwi, cynizm wyzywających spojrzeń, ruchów i gestów nowoczesnych pannic.

Smutne te porównania same się wprost narzucają z okazji awiza, jakie władze policyjne naszego miasta otrzymały onegdaj z Grudziądza. Zamieszkała tamże wdowa Joanna Fichowa, pracując w pocie czoła ciułała grosz, by umożliwić spokojne, niezależne życie sobie i swym dwom pociechom, 23 letniej i 17 letniej Irmgard Nadobne jednak córuchny kpiąc sobie z matczynej mitręgi puściły się na śliską drogę uciech. Siostrzyczki poznawszy niej. Pawła Cichockiego z zawodu ślusarza rozkochały się w nim na zabój i za wspólnem porozumieniem utworzyły sobie rodzaj symbiozy miłosnej. Ponieważ jednak miłość bez pieniędzy w dzisiejszych czasach zmaterjalizowanych nie daje wiele ponęt, przeto rozkochane oblubienice ślusarczyka postanowiły drogą uproszczoną dojść do gotówki. Nie zastanawiając się zbytnio, nie czując też żadnych wyrzutów sumienia, wykradły matce jej z trudem uciułaną krwawicę — przeszło 3000 zł i wynająwszy taksówkę wyjechały ze swym zadowolonym z tak szczerej adoracji siostrzanej adonisem w kierunku do Bydgoszczy. Zrozpaczona bardziej postępkiem córek, niż stratą pieniędzy Fichowa doniosła o wszystkiem policji grudziądzkiej, która odniosła się do naszych władz policyjnych z prośbą o sukurs w przychwyceniu szkaradnic.

Narazie obrzydliwe pannice ukrywają się jeszcze przed argusowem okiem policji, lecz przypuszczać należy, że wkótce wpadną w jej ręce, a wówczas nie minie ich zasłużona kara. Obie przemiłe siostrunie powinny stanowczo przejść kilkuletnią edukację w domu poprawy.

Koronowo

— *Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet* urządził w pierwszym dniu Zielonych Świąt, zabawę wiosenną dla szerokich mas społeczeństwa. Zabawy Związku mają już w Koronowie wyrobioną markę, to też i ostatnia zabawa odbyła się przy przepełnionej sali i przeciągła się jak zwykle do rana. Zauważyliśmy kilkanaście osób z miejscowej inteligencji, która również bardzo chętnie na zabawy te przychodzi, aby widzieć uradowane twarze tych najbiedniejszych, którzy przy zabawie na chwilę zapomną o swoich troskach i z wdzięcznością dla inicjatorów bawią się ochoczo. Zaznaczyć musimy, że miejscowa orkiestra, p. Wedera, robi kolosalne postępy i obecnie z prawdziwą przyjemnością tańczy się przy jej dźwiękach.

— *Bactwo Kurkowe* odbyło swoje tradycyjne strzelanie o godność króla kurkowego, w drugim dniu Zielonych Świąt. Królem został mistrz kominarski, p. Drapiewski, rycerzami pp. fabrykant powozów, Latos i budowniczy, Pufelski. Tradycyjnej zabawy tego roku Bractwo nie urządzało, ponieważ zaraz po Zielonych Świętach zaczyna się pobór wojskowy i dlatego gospodarz nie chciał się zgodzić na wynajęcie sali dłużej niż do północy.

Wesoły kącik

MIĘDZY MODELKAMI

— Pozowałaś zatem słynnemu malarzowi?

— Tak, pozowałam mu do obrazu przedstawiającego Kleoptrę z wężem.

— A kto pozował jako Kleopatra?

Jakie ulgi przysługują rolnikom
na mocy ostatnich ustaw i rozporządzeń

II.

10) Rozporządzenie Min. Ref. Rolnych z 1 marca rb. (Dz. Ustaw Nr. 29) oraz dekret Min. Ref. Rolnych z 16 marca br. L. 40/32 o ulgach dla osadników z parcelacji rządowej i prywatnej oraz dla osadników rentowych i anulacyjnych **zapoczątkowują uzdrowienie osadnictwa na Pomorzu, gdyż osadnikom z parcel. rządowej i anulacyjnym odracza na 2 lata spłatę zaległych na 1 stycznia 1932 r. rat.**

a) z tytułu długu z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego,

b) z tytułu reszty ceny kupna

Ustala odsetki zwłoki w wysokości **6 proc. rocznie z tem, że takowe będą umorzone w razie spłaty w terminie rat bieżących w latach 1932 i 1933.** Następnie dekret ten obniża o 1 proc. oprocentowanie na r. 1932 dla nabywców osad anulacyjnych oraz z tytułu pożyczek z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego i przedłuża do 1 lipca 1933 r. obniżenie oprocentowania **z 5 proc. na 3 proc. rocznie dla osadników z parcelacji rządowej.** Osadnicy z parcelacji prywatnej i Państw. Banku Rolnego, również w myśl tego dekretu korzystają z ulg w odroczeniu zaległych rat na 2 lata obniżeniu oprocentowania i t. d. Również dekret zarządza wstrzymanie egzekucyj przez Państw. Bank Rolny w stosunku do tych nabywców osad, którzy zalegają z opłatami różnych rat. Dłużnikom rentowym w myśl tego dekretu będą odroczone na 2 lata zaległości, powstałe przed 1 stycznia 1932 r. względnie rozłożone na raty, jeśli roczna należność nie przekracza 10 zł renty na 1 ha. Nadpłaty, powstałe w okresie markowym 1920—23 lat, będą zaliczone na dobro tych dłużników, uznając te nadpłaty za równowartościowe spłatom rat w markach. Termin odroczeń oraz przymusowego ściągania powyższych zaległych rat ustala się, w myśl rozporządzenia Min. Ref. Rolnych na dzień 2 stycznia 1934 r., również na ten termin odracza się płatność należności, płatnych w roku 1932 z tytułu pożyczek z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, o ile osada obciążona jest ponadto pożyczką długoterminową Państwowego Banku Rolnego. Oprocentowanie rat, płatnych w roku 1932, obniża się o 1 proc. w stosunku rocznym.

11) Ustawa z 10. 3. 1932 roku (Dz. Ustaw Nr. 29) i wydane do tej Ustawy rozporządzenie Min. Skarbu z 15. 3. 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych rolników, wprowadza ulgi odnośnie do **zaległości podatkowych od nieruchomości rolnych,** przyczem do nieruchomości rolnych nie zalicza się przemysłów, mających z niemi związek gospodarczy, jak gorzelnie, krochmalnie, młyny, cegielnie itd.

Ulgi udzielane są tym rolnikom, którzy bez jawnej złej woli zalegali do 1 października 1931 r. w podatkach państwowych oraz dodatkach do tych podatków państwowych i samorządowych — i to w podatkach gruntowym, dochodowym, majątkowym spadkowym. Płatność tych zaległości odracza się generalnie **do 15 sierpnia 1933 r.** bez pobierania odsetek za odroczenie. Płatnikom, którzy dobrowolnie w okresie do 31. 12. 1932 uczynią wpłaty na poczet tych zaległości, będą udzielone **następujące bonifikaty,** mianowicie przy wpłacie do 30. 6. 1932 r. — umarza się kwotę zaległości równą kwocie wpłaconej, przy wpłacie do 30. 9. 1932 r. — umarza się 75 proc. kwoty wpłaconej i przy wpłacie do 31. 12. 1932 r. — umarza się 50 proc. wpłaconej kwoty.

Zaległości, powstałe od 1 października 1931 r. do 14 kwietnia 1932 r. mogą być odraczane lub rozłożone przez **Izby Skarbowe na indywidualne wnioski podatników** — nie dłużej jednak, niż do 1 października 1933 r. Od tych **zaległości** będą pobierane odsetki zwłoki 4 proc. rocznie od podatku gruntowego i spadkowego, i 8 proc. rocznie od podatku dochodowego i majątkowego, przyczem w razie wpłat dobrowolnych przed ostatecznym terminem odroczenia, będą obniżone odsetki do 3 proc. rocznie przy dochodowym i majątkowym podatku i 2 proc. przy gruntowym i spadkowym. Powstałe koszty egzekucyjne w okresie do 15. 8. 1933 r. obniża się z 5 proc. na 3 proc. Ważnem jest że wymienione ulgi stosują się również i do samoistnych danin komunalnych i dopłat drogowych z tem że upoważnienia Izb Skarbowych posiada p. Wojewoda.

Izba Skarbowa może również w gospodarczo **uzasadnionych wypadkach,** na wnioski płatników, umorzyć zaległości podatków i to: w podatku gruntowym do 1.000 zł. w podatku dochodowym do 4.000 zł i majątkowym do 10.000 zł.

12) Ustawa z 10. 3. 1932 r. (Dz. Ustaw Nr. 32) **o przejęciu egzekucji administracyjnej przez Władze Skarbowe.** Na mocy tej ustawy urzędy skarbowe są wyłącznie właściwe do przymusowego ściągania wszelkiego rodzaju świadczeń pieniężnych na podstawie przepisów o ściąganiu w trybie administracyjnym, przyczem podstawą postępowania przymusowego winien być tytuł wykonawczy danej instytucji. Przepisy, normujące postępowanie egzekucyjne Władz Skarbowych, będą wydane przez Radę Ministrów w formie rozporządzenia, które będzie obejmować również sprawy, związane ze sposobem wymierzania i wysokością kosztów egzekucyjnych oraz normować wypadki przekazywania egzekucji skarbowej do sądowego postępowania egzekucyjnego.

Przeprowadzenie licytacji nieruchomości dozwolone jest tylko w drodze sądowej w myśl obowiązującego ustawodawstwa.

Przy przeprowadzeniu licytacji ruchomości obowiązywać muszą dotychczas wydane zarządzenia i okólniki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Fundusz na leczenie ubogich chorych

Opracowany w łonie komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej przy prezesie Rady Ministrów projekt utworzenia wojewódzkiego funduszu wyrównawczego kosztów leczenia i opieki społecznej przesłany został do zaopinjowania centralnym związkom samorządowym, a mianowicie Związkowi Miast Polskich, Związkowi Powiatów R. P., oraz Związkowi Gmin R. P.

Projekt utworzenia funduszu wyrównawczego, z którego pokrywane byłyby częściowo koszta leczenia ubogich chorych, rozwiązuje kwestję, która stanowiła dotychczas dotkliwą bolączkę gospodarki komunalnej.

Urzędy skarbowe i podatnicy w zgodzie i współpracy

Na terenie jednego z urzędów skarbowych stołecznych odbyła się konferencja z przedstawicielami sfer gospodarczych w celu omówienia możliwości ułatwienia spłaty zaległości podatkowych w związku z okólnikiem ministerstwa skarbu o ulgach w spłacaniu zaległości, wynikających z podatku przemysłowego. Po dłuższej dyskusji, w której wypowiedzieli się zainteresowani, ustalono jednomyślnie konieczność jaknajszerszej propagandy wśród kupiectwa uiszczania zaległych podatków w myśl okólnika oraz ustalono formy współpracy w tym względzie z urzędami skarbowymi.

Sterta książek rośnie

Z dnia na dzień coraz szersze kręgi zatacza akcja zbiórki książek dla Centralnej Biblojoteki Strzeleckiej. Liczba ofiarowanych książek przekroczyła już cyfrę 3 tys. egzemplarzy, a suma datków w gotówce sięga 300 zł.

W dniu wczorajszym, na liście ofiarodawców zanotowaliśmy.

P. prezes Esden-Tempski ofiarował **6 książek p. T. Miłkamanowicz — 17 książek, p. M. Smajkówna — 10 książek, p. dyr. Wojciechowski — 10 książek,** prezes „Ogniska“ ZPN. w Toruniu **p. Ciomborowski w imieniu „Ogniska“ — 25 zł.**

P. Władysława Pawlik przesłał 3 **książki** i wzywa **p. Jana Skorupskiego** z 4 p. lot. w Toruniu.

P. J. Gierszewski, kierownik szkoły w Golubiu przesłał **10 książek** i wzywa **p. Leona Wańtowskiego,** kierownika szkoły w Brusach pow. chojnicki, **p. Jana Hoffmanna,** em. inspektora szkolnego w Brusach pow. chojnicki, **p. Józefa Brzezińskiego,** kier. szkoły w Czyczkowach, pow. chojnickiego, **p. Michała Gliszczyńskiego,** kier. szkoły w Konarzynach, pow. chojnickiego, **p. Józefa Słomińskiego,** nauczyciela w W. Gliśnie, pow. chojnicki, **p. Franciszka Hinza,** nauczyciela w Prądzonce, pow. chojnickiego, **p. Leona Dysarza,** nauczyciela w Leśnie, pow. chojnicki, **p. Ziółkowskiego Dyonizego,** nauczyciela w Kowalewie, **p. Bronisława Szczukowskiego,** naucz. w Kowalewie, **p. Wojciecha Kiszyckiego,** naczelnika stacji Kowalewo Pom., **p. Stanisława Szopińskiego,** praktykanta kolejowego Kowalewo Pom., **p. Stanisława Knopczyka,** komendanta Posterunku Policji Państw. w Kowalewie, **p. Alfonsa Murawskiego,** kier. szkoły Rumja-Zagórze, **p. Nawrockiego,** naczelnika poczty Kowalewo I i **p. T. Gorgoniównę,** kier. szk. rol. żeń. w Kowalewie.

P. Jacuński, prezes Związku Legjonistów Polskich Oddział Grudziądz złożył **8 książek** i wzywa **pp. mec. Marszałka,** wicedyrektora Pań. Banku Rolnego **Aleksandra Nowińskiego i p. inż. Wincentego Staśkiewicza** z Zawdy pow. Grudziądz.

P. kpt. Kosmowski z 64 pp. w Grudziądzu złożył **5 książek** i wzywa do dalszego poparcia akcji **p. kpt. Mayera, Stefana i p. kpt. Szafrana Zdzisława.**

Z BYDGOSKIEGO PODOKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

P. dyr. KKO. pow. bydgoskiego **Jankowski** ofiarował **5 książek** i wzywa **pp. mec. Typrowicza, art. malarza, J. Rupniewskiego, właściciela hotelu „Pod Orłem“ Marcinkowskiego i p. Swinarskiego** z Trzęsacza.

P. Józef Stroszczyk ofiarował **2 książki** i wzywa **p. Juljan Górskiego.**

P. Fr. Lewandowski ofiarował **5 książek** i wzywa **pp. inż. Lisieckiego, W. Lemiszewskiego, inż. W. Ballanta i p. Annę Burchardtównę** z Torunia.

Książki i czasopisma można składać codziennie w redakcji „Dnia Pomorskiego“ (na ręce red. W. Górnickiego), w redakcji „Dnia Bydgoskiego“ (na ręce red. J. Dobrostańskiego) w redakcji „Dnia Grudziądzkiego“ (na ręce red. Stanacha), w redakcji „Gazety Morskiej“ w Gdyni (na ręce red. W. Mielnikowa) i w redakcji „Gazety Morskiej“ w Wejherowie (na ręce red. Rutkowskiego).

Ofiary w gotówce można składać w Kom. Kasie Oszczędności pow. toruńskiego, Toruń, Starostwo, Plac Teatralny 4, na konto „Centralna Bibljoteka strzel. w Toruniu“ 29549.

Kto nie może złożyć ofiary osobiście, zechce zawiadomić o tem piśmiennie lub telefonicznie (telefon nr. 402 (Redakcja). Upoważniony delegat wysany zostanie po odbiór ofiarowanych książek.

Komitet Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej
Referent prasowy Komendy Okręgu Nr. VIII Zwiazku Strzeleckiego:
(—) Red. Wacław Górnicki
(—) Kazimierz Chorąży
(—) Kpt. Wacław Kwiatkowski
(—) Kazimierz Krukowski

Powiatowe Komitety finansowo-rolne
Zakres ich działania

P. wiceminister Karwacki, kierujący pracami centralnego komitetu do spraw finansowo-rolnych podpisał okólnik do wojewodów, zalecający utworzenie organów powiatowych do spraw finansowo—rolnych oraz normujący współpracę z organizacjami rolniczemi w zakresie działania centralnego komitetu.

Organy powiatowe mają być utworzone na *całym terenie Rzplitej.* Jako odpowiednik komitetów wojewódzkich powstaną *delegatury powiatowe,* na których czele stać będą starostowie, a w skład ich wejdą przedstawiciele zainteresowanych urzędów, instytucyj kredytowych oraz lokalnych organizacyj rolniczych Organami wykonawczemi będą biura *powiatowe do spraw finansowo — rolnych.* Rolę tych biur przyjmują w zasadzie oddziały powiatowe centralnego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych, małopolskiego towarzystwa rolniczego oraz wielkopolskiego związku zrzeszeń rolniczych. Biura powiatowe będą się zajmowały w szczególności udzielaniem pomocy *włościanom w ramach ustaw, rozporządzeń i okólników władz centralnych,* jakie zostały względnie zostaną wydane w zakresie działalności centralnego komitetu do spraw finansowo-rolnych.

Ta działalność organizacyj rolniczych o charakterze zleconym podlegać będzie *nadzorowi komitetów wojewódzkich* W powiatach, gdzie żadna z tych organizacyj nie podejmie się funkcyj biura powiatowego, będą utworzone inne *komórki organizacyjne, bądź samodzielne,* — bądź w oparciu o wydziały powiatowe, bądź wreszcie o inne *instytucje związane z rolnictwem.*

Sprawy średniej i większej własności ziemskiej będą załatwiały biura wojewódzkie do spraw finansowo - rolnych w oparciu o miejscowe związki ziemian.

Proces o oszustwo

Korzystną imprezę oszukańczą wykombinował 37-letni Jan Potocki z Brzyskorzystwia pow. Żnin, który wydzierżawiał swe 65-morgowe gospodarstwo rentowe nieuświadomionym wieśniakom, bez zezwolenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu. — Jako pierwszy zgłosił się do niego niej. Wachna z Białych Błot pod Bydgoszczą, który po obejrzeniu gospodarstwa zgodził się na stawiane warunki, wpłacając Potockiemu 2500 złotych, tytułem zaliczki za całkowity inwentarz i czynsz dzierżawny za rok zgóry. Po pewnym czasie zgłosił się drugi rolnik, a mianowicie niej. Jankowski ze Strzelna i ten również wpłacił Potockiemu 2227 złotych gotówką, oraz 5000 złotych wekslami, nie wiedząc nic o tem, że gospodarstwo to było już wydzierżawione komu innemu. — Obydwaj wieśniacy w najlepszej wierze chcieli objąć w umówionych terminach gospodarstwo i dopiero przy tej okazji zorjentowali się w sytuacji. Na dobitek Potocki oświadczył im, że osadą nie wolno mu dysponować. Po takiem wyjaśnieniu nic więcej nie pozostawało, jak tylko zwrócić się o pomoc do policji. Niestety interwencja post. PP. w Żninie okazała się spóźnioną, bowiem Potocki gotówkę już zdążył wydać.

Epilog powyższych tranzakcyj dzierżawnych rozegrał się wczoraj przed Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy i Potocki skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania tej kary na okres 5 lat pod warunkiem jednak, że w ciągu najbliższych 5 miesięcy zwróci obydwom poszkodowanym wszystkie pieniadze.

Z powodu śmierci

ś. p.

MARJI LORKIEWICZOWEJ,

która nastąpiła w Poznaniu dnia 18 maja 1932 r. wyrażamy mężowi dotkniętemu tym okropnym ciosem serdeczny żal i głębokie współczucie.

Współpracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.



Dnia 18. V. 1932 zasnęła w Bogu, po ciężkiej operacji, opatrzona Sakrament. św. moja ukochana żona śp.

z Kanteckich

Marja Lorkiewiczowa

przeżywszy lat 42. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym w Czerniejewie w sobotę, 21 b. m, o godz. 10 przed poł. poczem nastąpi złożenie zwłok do grobu rodzinnego, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążony

mąż z rodziną.

Toruń, dnia 19. V. 1932.

Powózki oczekiwać będą na stacjach w Nekli i Czerniejewie w sobotę rano. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłej, odbędzie się w dzień pogrzebu 21 bm. w kościele św. Jakóba w Toruniu o g. 8.30.

Okazja

Sprzedam korzystnie: Kandelabry antyczne ampiry, porcelana Popowa, pianino krzyż., jadalnia, czarny dąb, sypialnię dębową, szafy bieliźniarki, łóżko, stoły, kanapy, fotele, garnitur koszykowy, kule różnobarwne ogrodowe, zastawę stołową platerowaną, wirówki do mleka, maszynę krawiecką, zegary, patefony, garderobę, obuwie męskie damskie i dziecięce, oraz wiele innych rzeczy.

Sklep Okazyjny
Grudziądz, ul Narutowicza 15[22]. 2940

Agenci

do przyjmowania zamówień na wieczne pióra na raty — poszukiwani. Stała pensja i prowizja Oferty: Dom Wysyłkowy I. Rosenberg, Warszawa, Bielańska 15.

W sprawie upadłościowej Gdyńskiej Hurtowni Kolonjalnej w Gdyni właśc. Katarzyna Starkman wyznacza się termin do dodatkowego sprawdzania wierzytelności na dzień 7 czerwca 1932 r. o godz. 10, pokój 33. Zlec. nr. 267

Gdynia, dnia 13 maja 1932 r.
7 N 12/31 Sąd Grodzki.

Pod Gdynią przy stacja kolej. **Rumja-Zagórze**

parcele budowl.

Plan parcelacyjny zatwierdzony przez Komisarjat Rządu, zezwolenie na zabudowę **natychmiast!**
600 m2 i więcej już od 90 gr. za metr kwadr., 50 parcel pod lasem i rzeką dla will i domków letnich 2 zł. za metr kwadratowy.

parcele łąkowe

700 — 1000 zł za morgę pruską
na dogodnych warunkach **na sprzedaż.**

R. KUSCHE, RUMJA
pow. Morski

Masywny budynek fabryczny, 1.000 m^2 pomieszczeń roboczych, turbina wodna 30 HP., dom pański, 8 pokoi, park na sprzedaż, lub do wydzierżaw.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21. 5. 1932 o godz. 12 w poł. sprzedam w składnicy firmy „Rawa" przy ul. Śniadeckich nr. 37 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: szafę ogniotrwałą. (3828

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21. 5. 1932 o godz. 10 przedpoł. sprzedam przy ul. Promenada 21c st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. lustro z konsolką, kanapę pluszową, ławkę białą obitą atłasem, umywalkę z lustrem i marmurową płytą, 2 nocne stoliki z marmur. płytami, radjo 4-lampkowe „Philips" z głośnikiem i akumulatorem, leżankę, garderobiarkę z lustrem, 1 okno firan z karniszami, 1 okno firan madrasowych. (3829

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21. 5. 32. o godz. 4 popoł. sprzedam w mej kancelarji przy ul. Śniadeckich nr. 15 II. p. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: pierścionek z oczkiem. (3827

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20. 5. 32. o godz. 9.30 przedpoł. sprzedam przy ul. Ossolińskich 10 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: biurko kanapę pluszową. (3825

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21. bm. o godz. 10 sprzedam przy ul. Dworcowej 22-23 st. nr. za natychmiastową zapłatą: większą ilość łączników, 6 grzejników rozmaitego rozmiaru, kocioł do centr. ogrzewania, większą ilość gwinciarek, wózków ręcznych, rusztowań, rozmaitych świdrów, oraz większą ilość rozmaitych części zapasowych wchodzących w zakres przedsiębiorstwa wodociągów, instalacyjno - blacharskiego.

Kucharz, komornik sądowy.
3830)

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21. 5. 32. o godz. 2 popoł. sprzedam w Zamczysku pow. Bydgoszcz u p. Popielskiego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 kredens mahoniowy.

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 21 maja br. o godz. 5 popoł. sprzedam w Fordonie przy ul. Bydgoskiej 10 u p. Fritza za natychmiastową zapłatą: biurko z pulpitem, kanapę i 2 fotele. (3831

Kucharz, komornik sądowy.

Ogłoszenie

Zawiadamia się że Komisja dla badania pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Gdyni w Komisarjacie Rządu przy ul. Starowiejskiej w maju w dniu 21, w czerwcu w dniu 4 i 18.

Za Komisarza Rządu:
(—) Dr. R. Mojseowicz,
w z. Naczelnika Wydziału.
3762)

Nowa komunikacja parowcami
bezpośrednia jazda do Bohnsack
(statek przybija do pomostu gminnego)
z **Gdańska, Frauentor:** o godz. 6, 8, 10, 12, 14, 16;
z **Bohnsack,** pomost gminny: o godz. 7, 9, 11, 13 15 17, 19, 21.

W międzyczasie kursują parowce według potrzeby!
Ceny jazdy: w obu kierunkach: G 0,60,
w jedną stronę: 0,40.

Jazda nadzwyczajna w 1. święto: bezpośrednio do Nickelswalde
z Gdańska, Frauentor: o godz. 9;
z Nickelswalde: o godz. 18.

Cena jazdy: w obu kierunkach: G 1,—
w jedną stronę: G. 0,60;
dzieci płacą połowę (3734

Vereinigte Personendampferbesitzer.
Administracja: Gdańsk, Plankengasse 7.
Tel. 21791 & 25730.

BROWAR POMORSKI

JOZEFA CHRONOWSKIEGO
Tel. 195 PODGORZ TORUN Tel. 195

poleca swe za wyśmienite uznane piwa pod nazwą
„SMIETANKA POMORSKA" SŁODOWE, „KARAMEL POMORSKI", KOZLAK (BOCK)

Opony

740x140 lub 730x130 poszukuję. Oferty pod „Opona" do ekspedycji. 3819

Uwaga!

Podajemy do wiadomości. że dzierżawcą na rybołóstwo w obu Kaszownikach jest pan Eugenjusz Dubiński z Torunia z dniem 15 bm. Poprzedni dzierżawca p. B. Fritsche niema żadnego prawa do rybołóstwa. 3792

Ondulacja

manicure tylko pierwszorzędne wykonanie. Ceny znacznie zniżone. Salon fryzjerski, Aleksander Poplewski, Grudziądz, ul. Wybickiego 35.

Czosnek

1 kg. 2 zł. — 50 kg 80 zł.
S. Tomaszewski
Toruń, ul. Chełmińska 10.
Telefon 326. 3822

Sprzedam

tanio z powodu żałoby suknię brązową jedwabną. Toruń, Mickiewicza 78, II. p. 3823

Bryczka

„dokard" tanio do sprzedania. Wiadom. Grudziądz, Kwiatowa 12, w podwórzu.

Wyższemu

urzędnikowi 2 pokoje umebl. wynajmę. Toruń, Most Pauliński (Szewska) 4, m. 8. 3765

Najmniej

500 zł. zarobku
ewent. stałą posadę, pensję itd. dla osób mających szerokie znajomości. Fachowość zbyteczna. Zgłoszenia GOZAKRED Lwów, Wałowa 11. 3622

Prywatna Szkoła

im. św. Teresy
Dr. Z. Szczepkowskiej
Toruń, Kościuszki 4.
przyjmuje między 12 — 13 godz. zapisy dzieci w wieku 6 — 13. Od jesieni zniżka czesnego, specjalny wóz tramwajowy Bydgoskie-przedm. — szkoła i z powrotem. 3763

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu" obejrzeć używane jadalnie sypialnie, pojedyńcze meble jak łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, kilimy, płaszcz, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol"
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

Inżektory

„Restarting" nowe i reparacje starych systemów wykonuje pod gwarancją
P. Żak, Toruń, Prosta 30
Dostawca wojskowy.
Odlewnia metali i warszt. rep. maszyn. — Odsprzedającym odpow. rabat. 2546

DANCING

codzień od godz. 20-ej pierwszorzędny
Jazz - Band.
Ceny umiarkowane. Wstęp wolny.
OAZA Bydgoska 12. TORUN. 3793

REPERTUAR
TEATRU TORUNSKIEGO

W piątek, dnia 20 bm. o godz. 20-tej
Przedstawienie dla wojska
„Papa się żeni"
Krotochwila w 3 aktach
W. Rapackiego (syna)

W sobotę, dn. 21 bm. o godz. 20-tej
„Papa się żeni"
Krotochwila w 3 aktach
W. Rapackiego [syna]

W niedzielę, dn. 22 bm. o godz. 16-tej
na liczne żądania
„URWIS"
Krotochwila w 3 aktach
B. Katerwy.
Ceny zniżone.

W niedzielę, dn. 22 bm. o godz. 20-tej
ostatni raz
„Papa się żeni"
Krotochwila w 3 aktach
W. Rapackiego.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", na mies. czerwiec** 1932 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ________

Miejscowość ________ Poczta ________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", Dzień Bydgoski"** za **mies. czerwiec** 1932 r. potwierdzam.

________ dnia ________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzien Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski",** na **mies. czerwiec** 1932 r i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ________

Miejscowość ________ Poczta ________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) **„Dzień Pomorski" „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzien Bydgoski"** za **mies. czerwiec** 1932 r. potwierdzam.

________ dnia ________

*) Niestosowac przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Gdańsko-polski zatarg celny w Radzie Ligi Narodów

Genewa, (PAT). Rada Ligi Narodów zajęła się wczoraj sprawą action directe w stosunkach celnych polsko-gdańskich.

Sprawozdawca angielski podsekretarz stanu Eden złożył w tej sprawie raport, w którym wbrew żądaniom Gdańska pomija kwestję, czy miało miejsce action directe. Raport podkreśla natomiast, że odwoływanie się do procedury z tytułu action directe musi być stosowane tylko w specjalnie ważnych wypadkach i nie należy jej nadużywać. Jak wiadomo, do procedury tej odwołał się Gdańsk. Sprawozdawca oświadczył z zadowoleniem że może przedłożyć rezolucję, przyjętą przez obie strony. Rezolucja oświadcza, że zgodnie z decyzją z dn. 13 marca 1925 r. prowizoryczna decyzja wysokiego komisarza w sprawie action directe winna być wykonywana stosownie do swego ducha i litery. Dalej rezolucja oświadcza, że jest bardzo ważnem, aby mogło jaknajszybciej nastąpić załatwienie spraw, w związku z któremi wyłoniła się kwestja action directe i wzywa wysokiego komisarza do wydania za pomocą ekspertów w możliwie najkrótszym czasie decyzji w kwestji merytorycznej, przedstawionej przez strony. czego, jak wiadomo, Polska się domaga. Rezolucja stwierdza dalej, że Polska zgodziła się wycofać odwołanie swoje od decyzji wysokiego komisarza z dn. 29 marca 1932 r. Raport i rezolucja zostały jednomyślnie przyjęte przez Radę. —

Następnie zabrał głos przedstawiciel Gdańska **p. Ziehm, który oświadczył, że sprawa ta ma wielkie znaczenie dla W. M. Gdańska.** W stosunkach gospodarczych pomiędzy Polską i Gdańskiem istnieje obecnie wielkie naprężenie i sytuacja jest nie do zniesienia dla Gdańska, gdyż ruch towarowy w kierunku Polski jest niemal całkowicie zahamowany. — Zmusza to do bezczynności wszystkie domy handlowe Gdańska, które żyją z handlu z Polską. Chodzi tu o większość domów i przedsiębiorstw handlowych w Gdańsku. W konkluzji Ziehm wyraża nadzieję, że obecna **sesja przyniesie koniec naprężeniu gospodarczemu między Gdańskiem i Polską.**

Deklaracja min. Zaleskiego

Następnie P. MIN. ZALESKI złożył w sprawie stosunków celnych deklarację, w której podziękowawszy sprawozdawcy, oświadczył, że **rząd polski zawsze był zdania, że potrzeba przedewszystkiem unikać stwarzania dokoła sprawy gdańskiej atmosfery ciągłych sporów** i nieskończonego kontynuowania dyskusji o charakterze prawnym, a nawet powiedziałbym — niemal metafizycznym. **Z tego powodu rząd polski, poszukując załatwienia istniejących spraw poważnych trudności natury gospodarczej, wycofał swoje odwołanie od decyzji wysokiego komisarza z dnia 29 marca br.,** która dotyczyła jedynia czysto formalnej strony drobnej kwestji. Rząd mój ma nadzieję, że załatwienie, do którego zmierzamy, **będzie mogło być znalezione w krótkim czasie** i odpowiadać będzie zarówno interesom Polski, jak i dobrze podjętym interesom Gdańska. Reprezentant W. M. Gdańska — mówił p. minister — w swem przemówieniu uwypuklił wielkie znaczenie, jakie przypisuje w przestrzeganiu legalności i to przyjmuję z **zadowoleniem do wiadomości.** Jestem rad, że mogę stwierdzić w przemówieniu delegata gdańskiego znaczenie, jakie przywiązuje do rynku polskiego na terenie zbytu dla przemysłu i handlu gdańskiego. Muszę jednakże stwierdzić, że Wolne Miasto tak długo nie będzie mogło w pełni wykorzystywać korzyści wypływających z jego sytuacji geograficznej w stosunku do zaplecza tak rozległego jak Polska, dopóty władze jego nie będą funkcjonowały w ścisłej zgodzie z ustawodawstwem, obowiązującem na całem terytorjum Polski. Reprezentant Gdańska — mówił p. minister — wspomniał tu o kryzycie gospodarczym, który trapi W. M. Gdańsk. Wszyscy wiedzą, że **kryzys ten jest powszechny i nie oszczędził żadnego portu. Chciałbym jednak przypomnieć, że handel morski Gdańska świadczy, że sytuacja W. M. Gdańska daje dużo mniej powodów do skarg, niż sytuacja innych portów.** Podczas gdy przed wojną maksimum obrotów portu gdańskiego nie przekraczało 2 i pół miljona ton, **obrót ten osiągnął 6 miljonów ton w ciągu ostatnich lat,** podczas gdy porty całego świata musiały zarejestrować silne zmniejszenie ich aktywności, to obroty Gdańska przekroczyły 8 miljonów ton rocznie. Postęp ten staje się bardziej znamiennym, jeśli porówna się go z sytuacją Szczecina i Królewca, portów, sąsiadujących z Gdańskiem na Bałtyku. Nie chcę przedłużać moich uwag. Ograniczę się do podkreślenia, że mój rząd szczerze pragnie stwierdzić, że W. M. Gdańsk, złączone z Polską licznemi węzłami doszło do zrozumienia naszych wspólnych interesów i mogą zapewnić, że jeśli chodzi o Polskę, to **jest ona gotowa współdziałać w tak pożytecznem dziele.**

Pan Ziehm przyrzeka...

W dalszym ciągu dyskusji nad stosunkami celnymi polsko-gdańskimie przemawiał ponownie p. Ziehm. Oświadczył on, iż rząd gdański będzie wymagał od władz celnych ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów. Co się tyczy wzrostu obrotów portu gdańskiego, to **p. Ziehm chciał osłabić efekt** przytoczonych cyfr, oświadczając, że chodzi tu o produkty masowe, jak o żelazo i węgiel, które nie przynoszą rzekomo Gdańskowi żadnych korzyści. Opierając się na artykule i nie wymieniając autora, mówca stwierdził, że z obrotów tych pozostaje w Gdańsku tylko kurz (!).

Minister Zaleski, odpowiadając p. Ziehmowi, oświadczył, że przyjmuje do wiadomości oświadczenie reprezentanta W. M. Gdańska, według którego **władze gdańskie odtąd będą pilnowały, aby władze celne ściśle wykonywały obowiązujące ustawy.** Mam nadzieję, że stosować będą te zasady i do korpusu inspektorów celnych. Przedstawiciel Gdańska wypowiedział się przy tej okazji co do charakteru towarów, przechodzących przez Gdańsk. Sądzę, że mogę być pewnym, że nie chodzi mu o skłonienie rządu polskiego do skierowania tego ruchu tak „mało" korzystnego dla Gdańska przez inne porty".

Brednie delegata Niemiec

Następnie przemawiał delgat Niemiec hr. Welczek, który uważał za wskazane wypowiedzieć swoje uwagi co do **stosunków polsko-gdańskich (!)** Delegat Niemiec stwierdził, że import gdański do Polski nie odgrywa (!) żadnej roli w bilansie handlowym Polski, gdyż wynosi 60 miljonów guldenów rocznie wobec ogólnego importu Polski, wynoszącego jeden miljard guldenów i że wobec tego łatwo dojdzie do porozumienia.

Stanowcza odprawa min. Zaleskiego

P. minister Zaleski odpowiadając, oświadczył, że nie ma zamiaru dyskutować na temat przytoczonych cyfr, ponieważ POLSKA I GDAŃSK STANOWIĄ JEDNO TERYTORJUM CELNE i nie istnieje żadna oficjalna statystyka, dotycząca obrotów Gdańska.

Następnie przemawiał wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravina, który stwierdził, że zgadza się na rezolucję i postara się przyspieszyć załatwienie sprawy.

Wkońcu wygłosił przemówienie sprawozdawca p. Eden, który zwrócił się z apelem do prasy, aby nie przeszkadzała w zgodnem załatwieniu sprawy. Apel ten wystosowany był niewątpliwie w związku z wiadomościami „Daily Expressu".

Po tej deklaracji przewodniczący zamknął dyskusję nad sprawą action directe w stosunkach polsko-gdańskich.

Spór o lotnictwo cywilne w Genewie

Zwycięstwo tezy polskiej

Genewa, (PAT). Komisja lotnicza konferencji rozbrojeniowej dyskutowała wczoraj punkt raportu, dotyczący **lotnictwa cywilnego.** Punkt ten, którego um eszczenie w raporcie odbyło się **dzięki żywemu udziałowi delegacji polskiej,** ma brzmienie następujące: Pewne aparaty lotnictwa cywilnego mogą stać się częściami składowemi broni lotniczej po przystosowaniu ich do celów wojskowych. Do punktu tego **delegacje polska i japońska** zgłosiły zastrzeżenia, zmierzające do skreślenia ostatnich słów: „Po przystosowaniu do celów wojskowych". W toku dyskusji delegat polski motywował konieczność zatrzymania tego punktu, jak również uwagi Polski podkreślając, **że cały sprzęt lotnictwa cywilnego może być użyty do celów wojskowych bez przystosowania.** W tym samym duchu wypowiedzieli się **przedstawiciele Francji, państw Małej Ententy i Japonji.** Bardzo zbliżone stanowisko zajął przedstawiciel Stanów Zjedn., natomiast **przedstawiciel Niemiec zdecydowanie sprzeciwił się włączeniu sprawy lotnictwa cywilnego do obrad komisji.** Dyskusja będzie prowadzona w dniu dzisiejszym.

Kombatanci włoscy żegnają Polskę

Manifestacje na cześć Mussoliniego i Marsz. Piłsudskiego

Kraków, 20. 5. (PAT). Goście włoscy, którzy **przedłużyli swój pobyt w Krakowie o jeden dzień** zwiedzili wczoraj przed południem miasto. O godz. 14 delegacja włoska zaprosiło grono członków Związku Legjonistów na śniadanie. Prezes delegacji **Coselschi,** żegnając Legjonistów polskich, zaznaczył w przemówieniu, że delegacja **włoska przeżyła w Polsce niezapomniane chwile.** „Polska i Włochy są narodami, **które się wzajemnie rozumieją.** Oby danem nam było, aby Włochy i Polska **utwierdziły wielkie dzieło wolności i dobrobytu."**

Wiceprezes zarządu głównego Związku Legjonistów poseł **Starzak,** żegnając delegację włoską, wygłosił przemówienie, które zakończył okrzykiem „Niech żyje Italja!"

Przed odjazdem delegacji związku ochotników włoskich zebrały się wczoraj na dworcu kolejowym oddziały Legjonistów z pocztami sztandarowymi, członkowie Związku inwalidów wojennych oraz inne organizacje byłych wojskowych, orkiestra kolejowa i liczna publiczność. W sali recepcyjnej oczekiwali przybycia gości włoskich przedstawiciele zarządu Związku Legjonistów z prezydentem miasta **Beliną-Prażmowskim** na czele.

Z chwilą, gdy delegacja weszła do sali recepcyjnej, chór Legjonistów odśpiewał „Giovinezzę". Poseł Coselschi wzniósł okrzyk **na cześć Polski i Marszałka Piłsudskiego.** Przed odjazdem pociągu prezes Coselschi i wszyscy członkowie delegacji włoskiej żegnali się **niezwykle serdecznie z prezydentem Beliną-Prażmowskim i członkami Związku Legjonistów.** Raz poraz **manifestowano na cześć Italji, Polski, Mussoliniego i Marszałka Piłsudskiego.**

Wśród ogólnego wzruszenia o godz. 20.20 ruszył specjalny pociąg z delegacją włoską do granicy polskiej w kierunku Zebrzydowic.

Irak i mniejszości narodowe

W związku z problemem Iraku, wywiązała się na Radzie Ligi *interesująca dyskusja na temat ochrony mniejszości narodowej.* W dyskusji Paul Boncour podkreślił, że w stosowaniu zasady gwarancji praw mniejszości Rada nie musi bynajmniej używać zawsze tych samych metod. Jest oczywiste, że *sytucja Rady jest całkiem różna* — wtedy, gdy chodzi o państwa z dawną tradycją w stosunku do których klauzula ochrony mniejszości miała na celu przyczynić się do zasymilowania państwa w ramach granic, i wtedy, gdy chodzi o państwa, które przechodzą szkołę wolności politycznej. Jest oczywistem, że w tym ostatnim wypadku Rada musi powziąć takie decyzje, z których nie może wynikać żaden precedens dla jurysdykcji w dziedzinie ochrony mniejszości w stosunku do tamtych państw z dawną tradycją.

Następnie p. *minister Zaleski,* złożył następującą deklarację: „Z największą uwagą zbadałem projekt, przedstawiony przez komitet Rady, któremu polecono przygotowanie projektu deklaracji, zawierającej zobowiązania, jakie ma przyjąć Irak. Przyłączam się do uwag przedstawiciela Francji, dotyczących problemu mniejszościowego. Co do mnie wolałbym, by komitet, opracowujący deklarację, którą nam przedłożono, wziął już obecnie w rachubę doświadczenie, poczynione w dziedzine ochrony mniejszościowej i stwarzające system, wykluczający możliwość użytkowania klauzuli mniejszościowej dla celów, któreby nie odpowiadały ich właściwemu przedmiotowi. Z tą uwagą gotów jestem wyrazić zgodę na rezolucję i szczęśliwy jestem móc się przyłączyć do aktu tak doniosłego dla niepodległości Iraku.

Gdańsk nie widzi belki we własnem oku

Dziwny komunikat Senatu gdańskiego

Nawiązując do ostatnio **uchwalonej w Gdyni przez Z. O. K. Z. rezolucji, wzywającej do bojkotu Sopot i Gdańska, senat w specjalnym komunikacie wyraża głęboki żal z powodu tej rezolucji i stwierdza,** że Gdańsk więcej, aniżeli jakiekolwiek inne państwo **jest zainteresowany w utrzymaniu pokojowych stosunków z Polską.** Tymczasem ze strony Polski codziennie niemal dają się zauważyć ataki i pogróżki w stosunku do Gdańska. Gdańsk ma jednak to **zadowolenie moralne(?),** że opinja świata zaczyna stopniowo orjentować się w istotnem położeniu i zdawać sobie sprawę z tego, **gdzie są należyte pokoju(?).**

Skazanie dwóch szpiegów na karę śmierci

Baranowicze, 20. 5. (PAT). Nowogrodzki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpoznawał **w trybie doraźnym sprawę dwóch braci Mikoła** i Gabrjela Czigiranów, mieszkańców powiatu stołpeckiego oskarżonych o zbrodnię **szpiegostwa na rzecz państwa ościennego.**

Sąd skazał obu **na karę śmierci przez powieszenie.**

Obrońcy wnieśli prośbę do p. Prezydenta o łaskę dla obu oskarżonych.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdansku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
" " " " " 4 " . . . . 50 fen.
Drobne ze słowo 5 fen, — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odopwieaz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach. Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki". „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczanie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł — miesięcznie 3,09 zł